

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

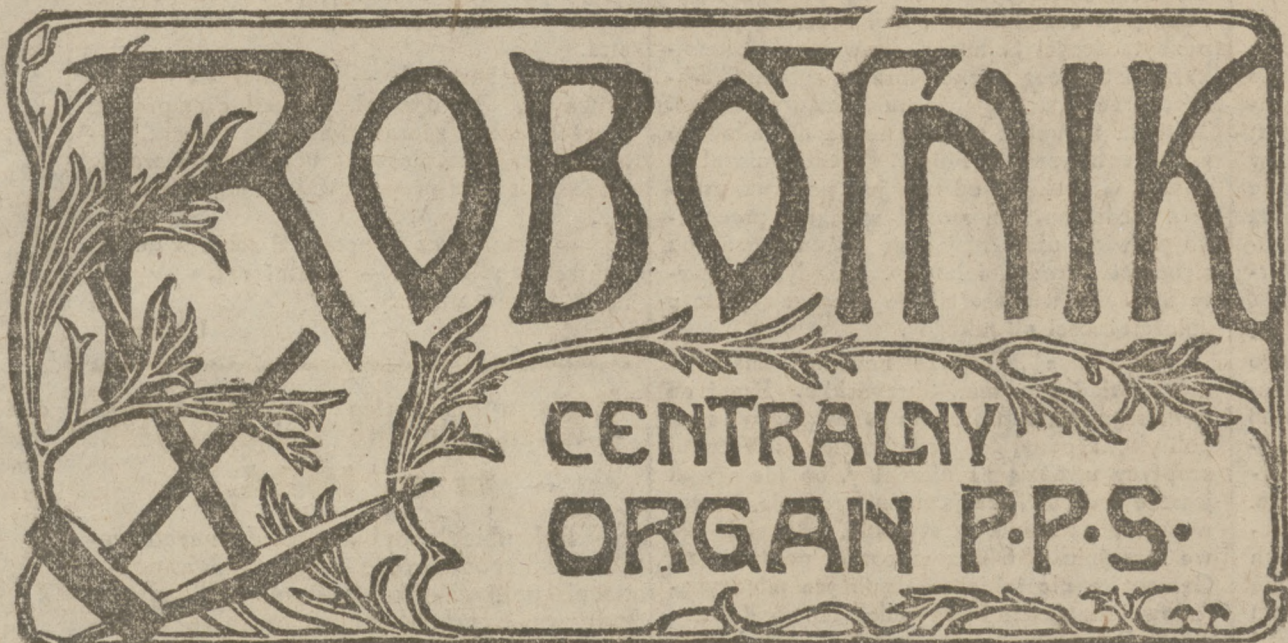
Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3,50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
— 2 po pol. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 2.
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyckie 15 „
dobre za jeden wiersz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w niedzielę o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Towarzysze i Towarzyszki!

Bezrobocie i nędza gnębią klasę robotniczą Warszawy.

Aby udostępnić tradycyjną choinkę dzieciom wszystkich uciskanych i wydziedziczonych, w pierwszych dniach grudnia powstał za inicjatywy tow. posłanki PRAUSSOWEJ Komitet Gwiazdki dla Najuboższej Działki Robotniczej — dla dzieci bezrobotnych i bezdomnych, dla dzieci tych wszystkich, których nęka niedostatek.

Zwracamy się do Was, Towarzysze i Towarzyszki, z gorącym wezwaniem o zbieranie ofiar w gotówce i naturze, w fabrykach, w

warsztatach pracy, sklepach etc., na rzecz Komitetu Gwiazdki, który urządza choinkę dla działki robotniczej w dn. 6-ym stycznia 1925 r. we wszystkich dzielnicach robotniczych naszego miasta.

Ofiary przyjmuje, wydaje deklaracje do zbierania ofiar i darów i udziela wszelkich informacji biuro Komitetu w mieszkaniu tow. Praussowej Al. 3-go Maja Nr. 16/3, tel. 94-96.

Przewodnicząca Komitetu:

Zoja Prauss, poseł na Sejm.

Wice-przewodniczący:

Tomasz Arciszewski, poseł na Sejm.

Koniec kariery.

(Korespondencja własna).

Rzym, 30 grudnia 1924 r.

Gmach faszyzmu, który plutokracja wszystkich krajów witała jeszcze dwa lata temu, jako wspaniałą improwizację „odrodzonej” duszy włoskiej, mającą wlać nowe życie w ustrój kapitalistyczny, wali się w gruzły obecnie z szybkością, przypominającą, istotnie, pod improwizacją.

Co zaś w tym obrazie upadku stanowi rys szczególnie znamienity, to właśnie obecna postawa burżuazji włoskiej, która w likwidacji faszyzmu bierze udział niemniej czynny od szeregow proletariatu. Sytuacja staje się, doprawdy, godna uwagi.

Jest rzeczą zrozumiałą, i było rzeczą do przewidzenia, że faszyzm w całej swej karierze, od początku do końca, miał będzie przeciwko sobie zwartą opozycję klas pracowniczych. Jakoż jednym z objawów tej opozycji nieprzejednanej jest bojkot faszystowskiego parlamentu przez posłów robotniczych i demokratycznych. Niespodzianką atoli, niespodzianką dla i oszałamiającą dla tych, co życie włoskie obserwowali, powierzchownie lub zdaleka, stanie się wiadomość, że o pierwszeństwo i przywilej pogrzebienia faszyzmu współzawodniczą dziś z jego przeciwnikami niedawni jego piastuni: ci, którzy go na własnym wyhodowali łonie, ci pierwsi chcą mu dzisiaj zadać cios śmiertelny.

Obszarnczy rolni i obszarnczy przemysłowi, kapitaliści i bankierzy, którzy niedawno upatrywali w faszyzmie zbrojne ramie, pod którego osłoną spodziewali się bezpieczeństwa i bezgranicznie uprawiać wyzysk pracy chłopów i robotników, którzy wyposażyli faszyzm w oręż i pieniądze, w frazeologię patriotyczną i w bezkarnosć w obliczu prawa, dziś odziewają się od własnego dzieła, odrzucają dyktaturę, nie wierzą w Mussoliniego i domagają się t. zw. „normalizacji”, t. j. powrotu do normalnych urządzeń demokratycznych, do swobód obywatelskich, do wolności związków klasowych i zrzeszeń robotniczych, słowem do tych wszystkich zdobyczy politycznych i społecznych, które wypracował i przekazał nam w puściznie wiek XIX: ów wiek, który nie był snadź tak „niedorzeczny”, jakim go ogłosił „mędzrec”, nacjonalizm, Leon Daudet, wyrocznia paraska polskiej koftunierki.

Dla liberałów włoskich, będących politycznym wykładnikiem kapitalizmu i stawających właściwą reprezentację najczystszej reakcji kraju, nie jest zapewne zadaniem wdzięcznym burzyć własnymi rękami to, co z ogromnym kosztem nakładem wznosili, a już potwornością, niezawodnie, wydaje im się to, że atakując faszyzm, isć muszą do walki popołu z Turatim, z Arturem Labriolą, z Modiglianin, popołu wreszcie z krwią ubroczonym widmem zamordowanego posła Matteotiego i tylu innych ofiar

przemocy. Wszelako sytuacja historyczna wyższa jest ponad upodobania i ponad niechęci osobiste lub partyjne. Nieubłagana logika sytuacji zmusza stronnictwa burżuazyjne do opozycji przeciw faszyzmowi: nieubłagana logika sprawia, że faszyzm unie pod naciskiem tej opozycji prawdopodobnie wcześniej, nim mogłoby przyjąć do otwartego starcia między nim a klasą robotniczą.

Powstaje, oczywiście, pytanie: skąd zrodził się — i zrodził się tak szybko — ów rozbrat między faszyzmem Mussoliniego a liberalizmem mieszczańskim? Czyż obie strony nie ślubowały sobie nawzajem wieczystej przyjaźni? Czyż zwornikiem zawartego przymierza nie miał stać się dla nich wspólny i niezmienny odtąd front walki z socjalizmem?

Otoż, to, co miało być pieczęcią braterstwa broni, stało się naprzód źródłem rozłamu, a potem i czynnikiem przeciwieństwa.

Zarówno ogół stronnictw prawicowych we Włoszech, jak stronnictwo faszystowskie, mają front antysocjalistyczny: walka ze zdobyczym pochodem demokracji robotniczej stanowi główną podstawę bytu i organizacji tak jednych, jak drugich. Ale między antysocjalistyczną postawą liberałów włoskich i antysocjalistyczną postawą faszyzmu zachodzi olbrzymia różnica. Stanowisko liberałów, jak całej wogóle prawicy włoskiej, jest stanowiskiem klasowym, opartym na pewnym systemie pojęć, t. j. polega na zwalczaniu w socjalizmie tego, co przeciwstawia się interesom całej klasy burżuazyjnej, nie tej lub owej grupy przedsiębiorczej, nie tych lub owych osobistości z pola przemysłu, obszarnczości lub finansów. Przeciwsocjalistyczna zatem polityka liberałów, jak cała polityka obozu zachowawczego, pokrywająca się we Włoszech ze stanowiskiem liberalizmu, nie obca była pewnym wymaganiom godności: ożywiało ją pojęcie ogólne, i dążyła ona do celów zbiorowych. Faszyzm, natomiast, zwalczał w socjalizmie nie tyle idee, i nie tyle klasę przeciwną, ile grupy polityczne, przeciwnie poszczególne osobistościom lub przedstawicielom innych grup politycznych i społecznych.

Liberalizm i konserwatyzm był organizacją egoizmu klasy; faszyzm stał się miejscem spotkania rozpetanych apetytów i ambicji jednostek.

Personalizm, t. j. sprowadzanie wszelkich orientacji ogólnych do sfery osobistej, był grzechem pierworodnym faszyzmu; był piętnem pochodzenia tego prądu, który powstał ze zbiorowiska nienawści i uraz przezważnie lokalnych i osobistych, jako wyraz tysiąca drobnych odwetów społecznych i politycznych, ale zawsze biorących początek w parafii i w parafii szukających za-

dośćuczynienia. Na tę pstrokaczną różnopochozną osiadła, a raczej narzucona została, jednolita formuła nacjonalistyczna, tak samo prawie, jak w Rosji na ruch z przeciwnych motywów wynikły, lecz pod wieloma względami analogiczny, narzucono ogólną formułę komunistyczną: jasną przecież jest rzeczą, że narzucona z góry formuła mogła ów personalizm, zarówno w Rosji jak we Włoszech przesłonić, ale stłumić go nie mogła.

Ktoby zadał sobie trud przeświecenia do głębi polityki ekonomicznej faszyzmu, tenby się przekonał, że klasa burżuazyjna w polityce tej pojmowana jest, jako pewne grono osób, pozostających w posiadaniu tych lub owych przywilejów celnych, bankowych lub przemysłowych. Polityka ta ma za przedmiot rozdawnictwo i utrwalanie przywilejów, nie zaś powoływanie do życia ogólnych warunków pomyślności. Prowadzi zaś w wynikach do narzucenia całej klasie burżuazyjnej pewnej ograniczonej liczby możnowładców (oligarchów) kapitału bankowego oraz kapitału wywozowego: liczby, nie przekraczającej dwustu lub trzystu osób, a może i poniżej tego.

Wyniki te doskonale malują tło, na którym odbywać się mogły i musiały ciągłe „ekspedycje karne” bojówek faszystowskich przeciwko oddzielnym osobom oraz instytucjom, ale jednocześnie pozwalają zrozumieć powody, dla których ogół burżuazji zbuntował się przeciwko dyktaturze faszyzmu i nie chce nadal samowoli jej znosić. Magnaci kapitalizmu poparli i uzbroidli faszyzm na to, aby był on najemną, posłuszną strażą ich posiadania. A, oto, uzbrajany najemnik, polegając na pozyskanej sile oręża, jął ściągac daninę na opatrzenie swych kadrów i, zapomniawszy o służebnym wobec swych fundatorów stosunku, poczęł panować swoich traktować jako podwładnych.

Tę, rzecz prosta, ścierpieć nie mogłaby żadna szanująca się burżuazja, chcąc pozostac panią swej kieszeni. Nie myśli też cierpieć tego nadal i burżuazja włoska, która chętnie, wprawdzie, przystała na dyktaturę wodza czarnych koszul, ale pod oczywistym warunkiem, że będzie to dyktatura, posłuszna interesom jej klasy.

Faszyzm, jako rząd zbrojnej organizacji, który narzuca bezbronnym wole uprzywilejowanej mniejszości, wytłumiającej się z pod praw moralnych i z pod ustaw karnych, zawiera w sobie ponadto jeszcze jedną utajoną dla ustroju burżuazyjnego groźbę: odwraca on, mianowicie, stosunkowanie, siły w układzie społecznym, ustosunkowanie, oparte na podporządkowaniu siły fizycznej i militarnej czynnikom ekonomicznym.

Faszyści zbyt głośno i zbyt jawnie zaczęli mówić o banku faszystycznym, o

W dzisiejszym numerze:

KONIEC KARIERY MUSSOLINIEGO. (Korespond. własna z Rzymu).

CHLEB I MAKĄ DROŻEJĄ.

POLEMKA DAWNEJ „RZECZYPOSPOLITEJ” Z OBECNĄ.

WYNURZENIA NOWOROCZNE.

STAN LICZEBNY MIĘDZYŃ. SOCJALIST.

USTAWA WYJĄTKOWA W RUMUNJI.

LUDOZERCA DENKE.

JAURES O WOJNIE.

MAŁY FELJETON Ultimusa.

W ODCINKU: UCIECZKA. B. Cremieux.

kontroli stosunków gospodarczych, o autorytatywnym regulowaniu sporów między przedsiębiorcą a najemnikami.

Mogły to być mrzonki i fantazje niemniej wszakże w uszach przemysłowców i bankierów brzmieć musiały, jako herezje. Kapitalizm, mający poczucie własnych potrzeb klasowych, nie może dopuścić, aby siła militarna i fizyczna narzucała swą przewagę w kraju siłom ekonomicznym.

W poczuciu swych potrzeb i w poczuciu swej mocy, kapitalizm włoski, bez zbyteknych ceregieli, dał poznać faszyzmowi, kto jest panem położenia i do kogo należy, w rzeczywistości, kontrola stosunków między przedsiębiorcą a najemnikami... choćby uzbrojonym w tytuł dyktatora!

Oto, dlaczego karjera faszyzmu we Włoszech ma dni przed sobą policzone. Rzuciwszy wyzwanie całemu światu pracy, faszyzm sprowokował jednocześnie przeciw sobie świat kapitału. Wyobraziwszy sobie, w szale zaślepienia, że może stanąć poza temi lub ponad temi dwoma czynnikami współczesnej dynamiki społecznej, jako organ przewodni i kierowniczy, ani się spostrzegł, gdy znalazł się sam... poza rzeczywistością XX stulecia.

W takich warunkach, faszyzm nie może marzyć nie tylko o wojnie zwycięskiej, ale nawet o widowiskach pomyślnej obrony. Historia może być dlań tylko egzekucja.

Jakoż, od szeregu tygodni, wódz jego, rzecz można, nie walczy już, ale jedynie ucieka przed klęską, odraca dzień rozrachunku. Osaczony z lewa, atakowany z prawa, trawiony groźbą rokosa w swoich własnych szeregach, postanowił on, w ostatnim geście improwizacji, szukać ucieczki w nowych wyborach do parlamentu. Ale ten gest może dać mu już tylko efektowne zniknięcie ze sceny. Urna wyborcza będzie dlań stołem całopalnym.

J. Gr.

Z wynurzeń noworocznych.

O wzmożeniu życia gospodarczego. — Opinia Prezydenta Wojciechowskiego i premiera Grabskiego. — Praca, praca, praca... — Rząd sobie, a Sejm sobie. — P. Skrzyński obcuje przy protokole genewskim.

Na przyjęciu noworocznym p. Prezydent Wojciechowski, w odpowiedzi na złożone mu życzenia, wygłosił krótkie przemówienie, w którym m. in. podkreślił „potrzebę jaknajbardziej wyłączonej pracy dla wzmożenia tętna naszego życia gospodarczego”. Największe bogactwo Polski to praca, a dobra jej organizacja i umiejętne kierownictwo w atmosferze pokoju są w naszych czasach wraz z szerzeniem oświaty, nieodzownymi warunkami zbudowania takiej Polski, dla której żyli i umierali nasi najlepsi poprzednicy.

Poglądy tego rodzaju o znaczeniu pracy p. Prezydent Wojciechowski wygłaszał już niejednokrotnie. Poglądy te są słuszne i każdy im może przytakiwać, ale są zarazem tak

ogólnikowe, że właściwie nie dają żadnych wskazówek działania. Któż wątpi o „potrzebie jaknajbardziej wyłączonej pracy dla wzmożenia tętna naszego życia gospodarczego”? Ale nasze klasy posiadające i ich prasa, słysząc o „wyłączonej pracy” mają na myśli wyłącznie wyłączonego wyzysk pracy robotników i pracowników. Tak np. „wyjaśnia” słowa p. Wojciechowskiego „Warszawianka” wczorajszą, domagając się „przeważnie pracy urzędowej bez ograniczeń, uniemożliwiających nam współzawodnictwo z zagranicą”.

Również słuszne jest w zasadzie żądanie p. Prezydenta Wojciechowskiego, dotyczące dobrej organizacji pracy i umiejętnego jej kierownictwa w atmosferze pokoju. Ale nasze

sferę kapitalistyczną, mówiąc o dobrej organizacji pracy, myślą o „żyłowaniu” robotnika, by jaknajwięcej wydobyć z jego pracy, a jeśli mówią o ulepszeniach technicznych, o inwestycjach, to tylko półgębkiem, traktując te rzeczy jako ustępstwo za kredyty, stawiane na jedno z naczelnych miejsc przy omawianiu dobrej organizacji. A przecież jasną jest rzeczą, że jednym z głównych składników dobrej organizacji winno być zaspokojenie potrzeb materialnych i duchowych robotnika i pracownika, o czym niema ani słowa w komentarzach „Gazety Warszawskiej” i „Warszawianki” do mowy p. Wojciechowskiego.

Wzmianka p. Prezydenta o atmosferze pokoju, niezbędnej dla rozwoju gospodarczego zasługuje na gorący poklask. Ale i tu znowu budzą się wątpliwości. Czy tylko o pokój zewnętrzny tu idzie? Chyba nie. Dla wydajności i rozkwitu pracy ważna jest niezmierzona również atmosfera pokoju wewnętrznego. A niema takiej atmosfery, gdy kraj jest terenem walk narodowościowych, zatruwających życie polityczne, gdy administracja i sądy nie stoją na wysokości zadania, gdy fabrykanci łamią obowiązujące ustawy i przepisy, a rząd i władze puszczają to płazem. Atmosfera pokoju, jako przesłanka pracy owocnej, wymaga, jak widać, radykalnych reform w różnych dziedzinach życia naszego, a także nawyków naszych. Ale wszystkie te sprawy przemilcza prasa endecka, powtarzając bez końca słowa: praca, wzmocnienie pracy i t. d. Tyle z tego korzyści, co z przelewania z pustego w próżne. Mowa prezyd. Wojciechowskiego i komentarze prasy endeckiej nie przyczyniają się niczem do istotnego wzmocnienia się pracy w Polsce.

O wzmoczeniu życia gospodarczego mówił też p. premier Grabski w wywiadzie z współpracownikiem „Kurjera Polskiego”, oświadczając: „Nasamprzód pragnę zebrać właściwą opinię kół gospodarczych. Jaką drogą? Drogą zorganizowania Rady gospodarczej. Powołanie takiej Rady będzie urzeczywistnieniem Konstytucji... A pożyczka zagraniczna? Całe życie gospodarcze wyczekuje jej jak zbawienia. Ja kredytu zagranicznego za zbawienie nie uważam. Będzie on jedynie ulgą. Rząd, jak wiadomo, o kredyt zagraniczny zabiega”.

Bardzo dziwne poglądy wypowiedział p. Grabski o stosunku Rządu do Sejmu. „W tej dziedzinie stoję na stanowisku, że jeżeli Rząd nie chce przeciw nikomu występować, to nie może też uzależniać się od nikogo. Uzależnienie się byłoby osłabieniem niezależności Rządu, którego społeczeństwo, mam wrażenie, nie wymaga. I te zasady będę się trzymał wiernie w roku politycznym 1925”.

P. Grabski pozostaje tu wierny swym teorjom konstytucyjnym, które już niejednokrotnie wygłaszał, a których dobitnym wyrazem są pełnomocnictwa, poraz wtóry uchwalone przez Sejm. Ale teorie p. Grabskiego są w sprzeczności z konstytucją naszą, która nie zna Rządu i Sejmu, niezależnych od siebie i wiodących odrębny żywot. Taktyka p. Grabskiego prowadzi do tego, że

rola Sejmu spada coraz bardziej do poziomu prostej „gadalnicy”, gdyż sprawy pierwszorzędnej doniosłości załatwiane są poza Sejmem i bez jego udziału. W opinii rodzi się pogląd o zbyteczności Sejmu, a „dowcipni” dziennikarze ostrzą sobie tępe pióra na „głupim” Sejmie, przeciwstawiając mu „mądry” rząd. Taktyka to wręcz niebezpieczna dla młodego parlamentaryzmu w Polsce. Zresztą niezależność p. Grabskiego od Izby jest pozorna, przecież niedawno sam musiał wystąpić przeciwko prawicy, uzależniając się w ten sposób od stronnictwa środka i lewicy. Rządy, nieoparte na stałej większości, nie oznaczają jeszcze „niezależności od nikogo”.

W tymże „Kurjerze Polskim” znajdujemy wywiad z p. min. Skrzyńskim. Broni on w dalszym ciągu protokołu genewskiego i swej polityki, zgodnej z protokołem: „Protokół sceptycy uważają za nierealny, bo nie wydał jeszcze owoców, ale ja mam wrażenie, że za wcześnie na żniwa w styczniu, jeśli siało się we wrześniu... Obrazem naszej polityki jest Genewa, a nie takiego w polityce międzynarodowej nie zaszło byśmy mieli ten spokój tracić... Przeprowadzamy dziś z całą konsekwencją politykę, jaką zapowiedziałem w Genewie i sprecyzowałem w Sejmie”.

Mały feljeton.

ROZMYSLANIA NOWOROCZNE PANA TELESFORA.

Pan Telesfor Ciemnego w wigilję Nowego Roku poszedł dorocznym zwyczajem do kąpiel i siedząc w wannie rozmyślał i wzdychał:

— Mój Boże, jak to te lata lecą. Już znowu rok przeleciał!

Panu Telesforowi wydało się, że woda jest nieco za zimna, więc puścił strumień gorącej wody, a jednocześnie odemknął otwór prowadzący do kanału.

— Życie jest jak wanna — pomyślał — przez jedną rurę z szumem napływa świeża woda, przez drugą cicho uchodzi w ziemię woda zużyta. Tak w życiu młode pokolenie wypiera stare.

Pana Telesfora woda zaczęła parzyć, więc szybko zamknął kran od gorącej wody i odemknął drugi, nad którym widniał napis „zimna”.

— Zupełnie jak w życiu. Jednemu jest za zimno, drugiemu za gorąco, a rzadko, rzadko komu uda się, żeby było ani zbyt zimno, ani zbyt gorąco, a w sam raz.

— I pociąg ludzie wymyślił ten głupi kalendarz z podziałem czasu na tygodnie, miesiące i lata? Komu to sprawia przyjemność stwierdzenie na Nowy Rok, że jest o rok starszy. Powiadają, że czas to pieniądz, a ja, jak Bógu kocham, wolabym liczyć swoje pieniądze, niż swoje lata.

Teraz p. Telesfor znowu poczuł, że mu zimno. Prędko więc zakręcił „zimny” kran i otworzył „gorący”.

— Oj — westchnął — trudno utrafić, że-

by życie było w sam raz! Tfu, podłe życie — i p. Telesfor splunął do wody.

Wyszedszy z wanny, p. Telesfor owinał się w prześcieradło i mimowoli zajrzał do lustra.

— Nieboszczyk — pomyślał — i jakiś dziwny lęk go ogarnął. Zrzucił czempredziej prześcieradło i zaczął żwawo się ubierać. Było mu ciężko na duszy, a uciekająca z wanny woda wciąż mu przypominała o mijającym życiu.

— Ostatni raz — pomyślał sobie w duchu, opuszczając kabinę — ostatni raz. Więcej mnie tu nie zobaczycie.

Ultimus.

Międzynarodówka Socjalistyczna w r. 1924.

Rok ubiegły był dla międzynarodowego ruchu robotniczego naogół rokiem powodzenia politycznego i postępu. Widać to z cyfr poniższych, dających przegląd sił poszczególnych partii socjalistycznych, należących do Międzynarodówki Socjalistycznej:

Ameryka (Stany Zjedn.) — 15 tys., Argentyna 8 tys., Belgia 621 tys., Bułgaria 28,800, Danja 130,400, Niemcy 869,000, Angielska Partja Pracy 3,126,000, Niezależna Partja Pracy 30 tys., Finlandja 28 tys., Francja 70 tys., Grecja 3,500, Holandia 39,500, Łotwa 2,600, Litwa 2 tys., Norwegja 8 tys., Austria 566,100, Polska (P. P. S.) 59,600, Rumunja 12,600, Szwecja 138,500, Hiszpanja 8 tys., Czechosłowacja: czeskie socjalistów 100 tys., niemieckich 72,200, polskich 2 tys., rusińskich 6,400, węgierskich 2 tys., Węgry — 190 tys. (?) Razem około 6,140,000.

Liczby powyższe dotyczą 26 partii, należących do Międzynarodówki. Co do 16 innych partii brak danych cyfrowych o ich rozwoju. Niektóre z nich skazane są na pracę nielegalną, jak np. partie socjalistyczne Rosji, Gruzji i Armenii, albo w wyjątkowo ciężkich warunkach, jak np. we Włoszech. Po doliczeniu tych partii ogólna liczba zorganizowanych socjalistów wyniesie około 7 milionów.

Wzrost liczby członków w r. ub. wskazują partie socjalistyczne Francji, Austrii, Polski, Bułgarii i Szwecji. Straty poniosła partja w Niemczech i na Węgrzech, w obu tych krajach w związku z przesileniem gospodarczym. W Niemczech jednak, jak pokazały wybory ostatnie, partja rozwija się w szybkim tempie i przekroczyła już podaną wyżej liczbę.

KALENDARZ ROBOTNICZY P. P. S.

wyszedł z druku nakładem Księgarni Robotniczej i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17 oraz w administracji „Robotnika”, Warecka 7.

Cena egzemplarza zł. 3.

Dawna „Rzeczpospolita” przeciw obecnej.

Stosunki między endecją i jej folwarkiem — Chrz. Nar. stronnictwem w ostatnich czasach zaostrzyły się. Związczą p. Stronicki dawny redaktor kupionej przez p. Korfante „Rzeczpospolitej” niezbyt przychylnie odnosi się do niedawnego „bohatera narodowego” p. Korfante. Dowodem tego jest artykuł we wczorajszej „Warszawiance”, który w nieznacznym skróceniu podajemy:

„Pismo p. posła Korfante „Rzeczpospolita” dnia 21-go grudnia ub. r. ogłosiło artykuł p. t. „Polscy przemysłowcy górnośląskiego”, w którym starło się wykazać, że stanowiska kierownicze w przemyśle górnośląskim są już w wielkiej części obsadzone przez Polaków i że wpływ polskie w tym przemyśle są już dość rozległe.

(W odpowiedzi na to ukazał się w „Gazecie Porannej” dnia 29-go grudnia ub. r. list z Katowic p. Stab., który całkowicie zaprzeczył twierdzeniom i cyfrom podanym w artykule „Rzeczpospolitej” i to na podstawie ścisłego wymienienia cyfr, nazwisk i objaśnień, co też w piśmie naszym dnia 30-go grudnia ub. r. w całości przytoczono.

Natomiast „Kattowitzer Zeitung”, t. j. pismo wszechniemieckie i organ przemysłowców niemieckich górnośląskich, zachwalała wywody „Rzeczpospolitej” o szeroki dopuszczeniu Polaków do kierownictwa przemysłu górnośląskiego.

Otóż w noworocznym wydaniu „Rzeczpospolitej” zwróciło uwagę kół politycznych i dziennikarskich wielkie ogłoszenie Zakładów Hohenlohe-Werke.

Jak wiadomo, Hohenlohe-Werke są tem przedsiębiorstwem, w którym popełniono olbrzymie oszustwa podatkowe i którego kierujący urzędnicy zostali z tego powodu aresztowani.

Dodatkowo wspomnieć można, że także same ogłoszenie daje Związek Kopalń Górnośląskich Robur oraz Skarboform, t. j. Spółka Dzierżawa Kopalń Państwowych (Société Fermière des Mines Fiscales de l'Etat Polonais), ale wiążąca się ogłoszeniami tylko z pismami p. posła Korfante „Rzeczpospolitej”.

„Rzeczpospolita” p. Korfante jest organem przemysłu górnośląskiego, nie polskiego, nie niemieckiego, ani nie francuskiego, tylko poprostu przemysłu, bez względu na to w czyich on się rękach znajduje.

Ze więc „Rzeczpospolita” będąca własnością p. Korfante zamieszcza ogłoszenia firm niemieckich — w tem niema nic takiego, co by nas zadziwiło mogło. Ale zapytać należy co oznacza oburzenie p. Stronickiego, obecnego redaktora „Warszawianki”, dawnej „Rzeczpospolitej”? Wszak ta „Rzeczpospolita” za czasów rządów p. Stronickiego zamieszczała również ogłoszenia firm niemieckich. Czyżby p. Stronickim w jego ostatniej kampanji przeciw p. Korfante kierowała jedynie zazdrość, iż te ogłoszenia dano do „Rzeczpospolitej”, a nie do „Warszawianki”, z której funduszami jest ponoć b. kruch?

B. CREMIEUX.

Ucieczka.

— Szczęściem byli to synowie robotników nieprawyfinowani umysłowo. Zaimponowałem im wspaniałością mego ubrania. Powiedzieli sobie, że muszą być bardzo wybitnym „secsotem” i traktowali z szacunkiem.

— W ich towarzystwie spędziłem dwa dni. Te gaduły zwierzyli mi wszystkie swe sekrety. Teraz to ja, w rezultacie, mógłbym ich zademonstrować. Zaprzyjaźniłem się z mną. Piliśmy razem, lecz, mimo wszystko, żyłem w bezustannym strachu katastrofy.

— I rzeczywiście, o mało do niej nie doszło. Był to początek listopada. Obchodzono właśnie rocznicę zdobycia władzy przez sowiety. Moi nowi koledzy poprowadzili mnie na defiladę wojskową. Jakże było odmówić? Zarekwirowaliśmy jakąś dorożkę i, ozdobiwszy ją czerwonym sztandarem, kazaliśmy się wieść na miejsce pochodu, przez zaułki kręcone i błotniste a ludzie ustępowali nam z drogi. Niejeden wzrok zatrzymał się na mnie z niewinością, albo zazdrością, a żaden z tych przechodniów ani nawet przypuszczał, że dałbym wszystko, aby się znaleźć na jego miejscu.

— Po defiladzie był bankiet. Przypadek umieścił mnie między dwoma komisarzami o twarzach zwierzęcych... O czym z nimi mówić, żeby się nie zdradzić? Wolałem milczeć i to mnie ocaliło. Współbieśnicy podejrzewali w mem milczeniu rozsadek, czujność policjanta na czatach... Zdałem mi się, że oni bali się mnie tak, jak ja bałem się ich. Podsuwali mi jak najlepsze zakąski i oddawali pochwały jak najbardziej pochlebne mej wierności młodzieńczej.

— Nareszcie skończył się ten przeklęty obiad i mogłem wrócić z mymi „secsotami” do oberży... Mój przemysłnik już

się tam znajdował. Kiwnął na mnie ruchem pełnym powagi tak tajemniczej, że dwaj malcy oszołomieni majestatem jego osoby i jego teki usunęli się z szacunkiem.

— Tej nocy bądź gotowy — szepnął mój przewodnik. — Już mam wozy. Wszystkie urządzone.

— I odszedł krokiem ministerjalnym. Nie posiadałem się ze szczęścia. Zbliżała się godzina decydująca: a więc wnet będę w Polsce, a dalej Paryż, balet...

— Gdy zapadł wieczór spakowałem tłumok i, powiedziawszy „secsotom”, że odjeżdżam w tajnej misji, wyslizgnałem się z oberży.

— Noc była błada i mglista. Naraz zauważyłem przy sobie kolosalną sylwetkę przemysłnika.

— Szybko wyszliśmy z miasta.

— W drodze wyjaśnił mi plan w kilku słowach. On pójdzie po towary na tamtą stronę, naładuje je na trzy wynajęte furmanki, poczem mnie zaprowadzi do małej wioski polskiej, skąd już jego ludzie ułatwią mi podróż do Warszawy.

— Wkrótce zarysowały się w cieniu błędne cienie furmanek koni i woźniców. Jeden z muzyków wziął z sobą swą córkę, która chciała sobie w Polsce nakupić szmatek.

— Jej to zawdzięczaliśmy wszystkie nasze nieszcześcia.

— Powoli ruszył pochód w chlapiącym błocie.

— Muzyki wiedzieli, gdzie stoją graniczne posterunki i okrażali je zdaleka, ale przy najmniejszym hałasie zatrzymywali się z bijącym sercem. Potem na cichy rozkaz konie ruszały znowu.

— W końcu przemysłnik kazał nam usiąść i, ustawivszy jednego człowieka dla strzeżenia koni, doprowadził nas pieszo. Nagle rzekł do mnie śmiejąc się: — Jesteś my w Polsce.

— Byłem wprost zdumiony że przeszliśmy granicę, której nawet nie zauważyłem a nade wszystko, że ta granica nie była niczem oznaczona.

— Czekaj tu na mnie — zamruczał przemysłnik.

— Razem z muzykami i dziewczyną oddał się po jakiejś ścieżce. Długo drepaliśmy na miejscu w tę noc wilgotną. Ale moja radość była tak wielka, że nie czułem ani zimna ani mgły. Mój przewodnik wrócił ze swym łupem, naładuje furmanki a potem zaprowadzi do wiadomej wioski. Moja ucieczka zatem stała się faktem dokonanym i to, naogół, bez niebezpieczeństwa.

— I tak czekałem już chyba z pół godziny, gdy nagle rozległ się wrzask. W ciemnej nocnej wydał mi się on straszny. Zadrżałem z niepokoju... Wnet nadbiegła dziewczyna z bluzą rozchełstaną na piersiach a za nią przemysłnik ciężko dysząc... Ten cholera nie mógł sobie wybrać chwili odpowiedniejszej na zaloty.

— Prędkiej, prędkiej — mówił — mogli słyszeć tę czarownicę.

— Muzyki uginając się pod tobotami biegli do furmanek. Gdyśmy się zbliżyli urzeliśmy dwóch włóczęgów przyjaźnie rozmawiających z człowiekiem, który pilnował koni. Ani śladu czerwonych żołnierzy... Wszystko poszło dobrze.

— Aż tu nagle włóczęgi cofnęli się nieco i, wyciągnawszy rewolwery, zawołali: Ręce do góry!

— Nagłym ruchem pochwyciliśmy razem z przemysłnikiem karabiny zostawione w jednym z wozów. Przycisnęliśmy kurek. Ale czekał wyjeżdżający przedtem ładunek. Poprowadził nas, pięciu ludzi bezbronnym i myślę, że mój towarzysz musiał przeklinać nieobliczalną zapalczywość swego temperamentu.

Na tarasie kawiarni, gdzieś siedzieli, zmieniali się goście, spokojni, przyzwyczajeni, bierni. Huk bulwarów rozlegał się tuż przy nas. Miękkie niebo paryskie rozsuwało nad miastem swe czary błękitne. Ale ja nie słyszę i nie widzę nic z tego życia uporządkowanego, z tych form zachodnich. Wydaje mi się, że się znalazłem pośród wrzasku nocnego, prowadzony do czarnych drzwi przez dwóch policjantów prze-

branych za włóczęgów i że u boku kolosalnego przemysłnika dostrzegam dziecko, którego jedynym zmartwieniem jest widok znikaającego marzenia o tańcu.

Ale Sergiusz Lifar opanykowany przez wspomnienia, ciągnie dalej.

— W czteryście muzyków zwolniono. Łup był nazbyt drobny. Przemysłnik został natychmiast odseparowany ode mnie i śledztwo prowadzone oddzielnie. Na szczęście mogłem z nim wymienić parę słów i złożyliśmy zeznania jednakowe. Moja rola „secsota” była już na nic i wziętem inną, a mianowicie rolę owanego spekulanta jako najmniej drażniącego. Ten żargon znałem, ponieważ ulice Kijowa roją się od chciwych i szczerwanych łobuzów, uprawiających wszelkie podstępny i rzemiosła przynoszące dochód.

— Śledczy uwierzył mi prędko i kazał mi czekać na dalszy ciąg badań.

— Nie wiem czy to było umyślne, dość że cela była przepełniona chorymi na tyfus. Było ich dwunastu. Żaden z nich nie mógł się utrzymać na nogach. Jedni z pianą na ustach wydawali z siebie charkot, inni bredzili wśród przerażających bluznierstw, inni wreszcie milcząc wpatrywali się w mur wzrokiem zwierząt skazanych na śmierć.

— Tutaj dopiero poznałem naprawdę, co to jest strach. Wszędzie laziły wszyskie Wystarczyłoby, żeby mnie jedna ukłuła, abym i ja zachorował. A wtedy koniec marzeń. Nic z tańca, nic z baletu Diaghilewa.

— Nie miałem odwagi, usiąść, boby mnie oblało robactwo. Wobec tego stałem.

— Ale... ileż czasu?

Lifar odpowiedział za prostotą:

— Dwanaście dni, tak jest, dwanaście dni. Wiedziałem, że wszy nie mogły wydrapać się po mych butach wysmarowanych tłuszczem. Jedyne moje ocalenie zależało od tego, aby niczego nie dotknąć.

(D. c. n.)

Prześladowanie ruchu robotniczego w Rumunii.

W Rumunii zaczęło obowiązywać nowe prawo wyjątkowe przeciwko ruchowi robotniczemu. Nazywa się to prawem ustawą o zwalczaniu nowych przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu; ale jest to ustawa bardzo rozciągnięta i może służyć wogóle do walki z ruchem robotniczym. Według wykładni ministra sprawiedliwości do kategorii przestępstw, przewidzianych przez ustawę, zalicza się także utrzymywanie stosunków z socjalistyczną Międzynarodówką Robotniczą.

Przy omawianiu w parlamencie rumuńskim tego reakcyjnego prawa, wygłosił jedyny przedstawiciel klasy robotniczej tow. dr. Pistiner wielkie i odważne przemówienie, w którym przedewszystkiem stwierdził, że „komunizm”, przeciwko któremu ustawa rzekomo jest wymierzona jest, tylko parawanem. W rzeczywistości ustawa ta wymierzona jest przeciwko ruchowi robotniczemu wogóle; referent większości natomiast uczynił wyjątek dla faszystów, uważając ruch ten jako „obronę narodową”. Rząd — mówił tow. Pistiner — czekał z tą ustawą na pomyślną koniunkturę międzynarodową. Nie mogąc znaleźć zagranicą potrzebnej pożyczki, importuje stamtąd przynajmniej prawa wyjątkowe. Ale pytam się, na co prawa wyjątkowe rządowi, który własnej przez siebie uchwalonej konstytucji nie respektuje i utrzymuje przeciwny prawu stan wyjątkowy. Czyż mordy popełniane w Besarabii nie wystarczają? Czyż nie dosyć wykroczeń przeciwko ludowi pracującemu, których świadkami jesteśmy od trzech lat?

W dalszym ciągu przemówienia tow. dr. Pistinera doszło do wesołych momentów, kiedy minister sprawiedliwości Marzescu wdał się z mówcą w dyskusję na temat socjalistycznej międzynarodówki. Okazało się bowiem, jak mało rumuński minister wie o ruchu robotniczym, który w swoim kraju prześladowa. Na plenarnym posiedzeniu parlamentu minister oświadczył, że pierwszą Międzynarodówką założoną w Genewie, drugą — jest Amsterdamska, Międzynarodówka Londyńskiej wogóle nie ma, a jeśli tow. Pistiner nie jest członkiem Międzynarodówki Amsterdamskiej, w takim razie zalicza on się do trzeciej międzynarodówki. Otrzymał on od tow. Pistinera następującą odpawę:

Minister: Niema Międzynarodówki w Londynie.

Tow. Pistiner: Jakże, jestem członkiem Komitetu Wykonawczego (wielka wesołość). Do egzekutywy tej Międzynarodówki wybrał no także niejakiego Mac Donalda. Nie wiem, czy p. minister wie, kto to jest. Ale niejakiego Vandervelde zapewne zna, ponieważ ten był w Rumunii. Poza tym był tam członkiem niejakiego Branting, obecnie prezydent ministrów w Szwecji i niejaki Stauning, obecnie prezydent ministrów w Danii. Wszystkich tych ustawa pańska ma za bolszewików.

W końcu przemówienia swego tow. dr. Pistiner rzekł: Wyjątkowe prawa i środki gwałtu, przedsiębrane przez Rząd rumuński dowodzą tylko, że także w Rumunii klasa robotnicza zaczyna być potęgą.

W czwartek dn. 8 stycznia o godz. 7 m. 30 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa poseł Rajmund Jaworowski wygłosił odczyt p. t.:

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Bilety nabywać można w administracji „Robotnika”. Warecka 7 w Księgarni Robotniczej. Wspólna 17 i O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6.

Drożyzna.

PODROŻENIE MAKI I CHLEBA.

Wobec podrożenia zboża, cena maki żytniej podwyższona zostaje od poniedziałku z 42 do 44 gr. za kg.; od czwartku cena chleba pyłowego 50 proc. podrożeje z tego powodu w hurcie z 42 do 44 gr., w detalu zaś z 44 do 46 gr. za kg. Cena razowego chleba podwyższona będzie od tego samego dnia w hurcie z 30 do 32 gr. i w detalu z 32 do 34 gr. za kg. Chleb siłkowy sprzedawany będzie w dalszym ciągu bez zmiany w hurcie do 32 gr. i w detalu po 44 gr. za kg. (—).

NABIAŁ.

Wobec większej podaży cena masła ośłkowego (targowego) spadła do 5 zł. — 5 zł. 50 (dotąd 5 zł. 50 gr. — 6 zł.). Cena innych gatunków masła pozostaje narazie bez zmiany, aczkolwiek podaż ich, z wyjątkiem masła wyborowego, zwiększa się również. Większy dowóz jaj wytwarza na rynku jajo-carskim również słabszą tendencję. Większa podaż jaj spowodowana jest importem nie tylko rosyjskich jaj wapnowanych, ale nawet rumuńskich. Cena świeżych jaj spadła z 275 zł do 260 — 265 zł., wapnowanych zaś z 205 — 215 zł. do 180 — 200 zł. za skrzynię. W detalu jaja świeże sprzedawane są po 21 — 24 gr. (dotąd po 22 — 26 gr.) za sztukę w zależności od gatunku. O ile pogoda dopisze w dalszym ciągu, w połowie stycznia spodziewać się należy na rynku zmian w cenach na-

biału, a specjalnie jaj, albowiem w tym czasie ukażą się na rynku jaja nowej tegorocznej produkcji.

ZA UPRAWIANIE LICHWY.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał 3-go stycznia: 1) Małgorzatę Matuszewską (Marymoncka 44), handlarke domokrażną, za pobieranie nadmiernych cen za mleko na dwa miesiące bezwzględne więzienia, 200 zł. grzywny i 30 zł. opłat sądowych, 2) Henryka Impsa, właśc. sklepu spożywczego (Foksal 17) za pobieranie nadmiernych cen za masło na 1 miesiąc b. więzienia, 200 zł. grzywny i 25 zł. opłat sądowych, 3) Jadwigę Dudzińską, właśc. sklepu spożywczego (Koszykowa 67) za pobieranie nadmiernych cen za masło na 2 tygodnie b. więzienia, 200 zł. grzywny i 25 zł. opłat sądowych oraz 4) Jana Misieka, właśc. sklepu spożywczego (Furmańska 13) za pobieranie nadmiernych cen za mleko na dwa tygodnie więzienia, 200 zł. grzywny i 20 zł. opłat sądowych.

Nadto wszyscy skazani winni ogłosić dwukrotnie treść wyroków na pierwszej stronie dwóch dzienników stołecznych, trzej zaś ostatni wywieścić sentencje sądowe na drzwiach wejściowych swych sklepów na przeciąg dni 14. (—).

Demonstracja bezrobotnych

przed Magistratem w Łodzi

Pisma łódzkie donoszą:

Magistrat łódzki ogłosił w prasie o 12 i 13 racie zasiłków dla bezrobotnych, wzywając ich do zgłaszania się do biur wypłat.

Gdy bezrobotni na skutek tych wezwań w dn. 21 z. m. przybyli po zasiłki, odpowiedziano im, że pieniędzy niema i wypłata nie odbędzie się.

Wobec tego rozgoryczone tłumy ze wszystkich dzielnic udały się pod magistrat, żądając osobistego wyjaśnienia prezydenta miasta, dlaczego wbrew zapowiedziom wypłaty nie odbyły się.

Gdy po dłuższym czasie p. prezydent nie dał wyjaśnień tłumowi, rozpoczęło się szturmowanie magistratu, wobec czego wiceprezydent Wojewódzki wyszedł, tłumacząc się, że sprawami temi zajmuje się jedynie wiceprezydent Groszkowski, wobec czego sam nic pomóc nie może.

Gdy bezrobotni pokazywali gazety z obwieszczeniem magistratu p. Wojewódzki oświadczył, że w takim razie wypłaty muszą się odbyć i wezwał dla wyjaśnienia kierownika biur wypłat p. Ilinicza.

P. Ilinicz złożył odpowiedzialność na przewodniczącego funduszu bezrobocia, p. Kosteckiego, który obiecał, że pieniądze z ministerjum nadejdą.

W międzyczasie tłum zgromadzony na Placu Wolności burzył się coraz więcej.

Gdy p. wiceprezydent Wojewódzki wrócił do gabinetu, tłumy bezrobotnych wdarły się do magistratu i weszły do gabinetów prezydenta i wiceprezydentów, domagając się zaprzestania zabawy, uprawianej przez prezydium magistratu w stosunku do głodujących rzesz bezrobotnych, gdyż cierpliwość tych mas może się wyczerpać.

Bezrobotni domagali się natychmiastowego wypłacenia zaległych rat w jaknajkrótszym czasie.

Gdy tłum już 2 godziny zalegał magistrat, p. prezydent pod silnym naciskiem zgromadzonych dał odpowiednio dyspozycje kasie miejskiej i zapewnił bezrobotnych, że następnego dnia zaległe raty zasiłkowe będą wypłacone.

Kradzież w urzędzie ochrony lasów

Dziś rano władze kryminalne zaalarmowane zostały wiadomością o ograbieniu kasy państwowego urzędu ochrony lasów, którego biura mieszczą się w gmachu galerii Luxemburga przy ul. Senatorskiej.

Straty kasy obliczono na 10 tys. zł. Rabunek dokonany został za pomocą rozbicia kasy, mieszczącej się w lokalu na II piętrze.

Czasopisma nadesłane.

Ukazał się Nr. 1 (noworoczny) „Wiadomości Literackich”. Na jego treść składają się wywiady z prof. T. Zielińskim i J. Eismondem, wspomnienia Wł. Mickiewicza o Mierosławskim, nowela Conrada „Laguna” w przekładzie B. Wieniawy-Długoszowskiego, wywiad własny „Wiadomości” z Mołuchinem, artykuł K. Sternheima o stosunku Anglii do Włode’a, artykuł R. Zrebowicza o tainikach relikwii Dostojewskiego, recenzja K. Irzykowskiego z „Przedwiośnia”, notatki „Camera obscura”, sprawozdania z książek, cała strona informacji bibliograficznych. Numer zawiera 8 stron i kosztuje 60 groszy.

„Samorząd Miejski”. Ukazał się zeszyt 10—12 za miesiące październik — grudzień 1924 r. Samorządu Miejskiego”, organu Związku Miast Polskich, naukowego czasopisma, poświęconego specjalnie sprawom samorządu miast i sprawom gospodarstwa krajowego. Czasopismo redaguje dyrektor biura związku miast, p. Henryk Grotowski.

Ludożerca Denke.

Depesze doniosły już o wykryciu ludożercy w niemieckiej części Górnego Śląska.

Oto szczegóły o zbrodniach, popełnionych przez Denkego.

Denke, który po aresztowaniu powiesił się w celi, liczył około 50 lat. Nie był nigdy w publicznych lokalach, nie widziano go nigdy w towarzystwie kobiety. Zamknięty w sobie, nie cębował z ludźmi, często na zadane mu pytanie przez kilka minut nie można było otrzymać żadnej odpowiedzi. Swojego czasu był zamożnym człowiekiem, lecz z powodu inflacji utracił majątek. Niekiedy szedł do roboty, przeważnie do rabania drzewa. Towarzyszy jego uderzał fakt, że gdy inni robotnicy zasiadali do jedzenia, Denke trzymał się na uboczu i spożywał mięso z garnka, który z sobą przynosił.

Naogół uważano go za upośledzonego na umyśle, ale za zupełnie nieszkodliwego człowieka.

NAPAD NA TERMINATORA OLIVERA.

który przybył do niego z prośbą o jałmużnę, miał następujący przebieg: Denke wpuszczał go do izby i proponował mu napisanie listu, za co obiecał mu 20 fenigów. Oliver usiadł przy stole, a Denke zaczął dyktować: „Adolfie, ty grube bydlę...” Chłopiec, słysząc to, musiał się mimowolnie rozśmiać i obrócił się. To uratowało mu życie, gdyż w tej chwili uderzył go Denke końcem motyki, skierowanej w prawą skroń. Ruch głowy osłabił cios. — Oliver, zbroczony krwią, chcąc zapobiedz dalszym uderzeniom, rzucił się w ramiona Denkego i zaczęła się rozpaczliwa walka o życie. Na krzyk nieszkodliwego zbiegli się sąsiedzi, którzy po uporczywym pascwaniu się ze zbrodniarzem zdołali wyrwać Olivera z jego rąk.

Wygląd Denkego był straszny. Siedział apatycznie na skraju łóżka, twarz jego była barwy cynobrowej, usta wykrzywione, oczy jakby wysadzone.

BEZ PRZERWY ZGRZYTAŁ ZĘBAMI — A CIAŁEM JEGO WSTRZĄSAŁY DRESZCE.

Odstawiono go do aresztu, gdzie tejże nocy powiesił się.

Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu i szopie Denkego wykryła:

W szopie znaleziono wielką kacz, napelnioną po brzegi mięsem, oraz kośćmi zeber, palców i nóg. W innych garnkach znajdowało się również nasolone mięso.

Widzowie w kilku jego kawałkach z przerażeniem rozpoznali części piersi męskich.

BYŁO TO MIĘSO LUDZKIE.

Przy dalszym poszukiwaniu okazało się, że Denke skórę ludzką przerabiał na ramiaki do trzewików i na szelki.

Sąsiedzi wiedzieli, że Denke spożywa bardzo dużo mięsa przypuszczano atoli, że bije psy i cieleta. W mieszkaniu jego znaleziono ponadto pudełko z monetami glinianymi, wybijanymi przez niego. Wycisnięte na nich są numery, na jednej nawet jest data. Istnieje przypuszczenie, że straszliwy zbrodniarz monetami temi oznaczał liczbę swych ofiar.

Obdukcja zwłok mordercy wykazała niezbi- cie, że Denke

ZYWIŁ SIĘ MIĘSEM I TŁUSZCZEM LUDZKIM. PONADTO UŻYWAŁ KRWI LUDZKIEJ DLA NAWOŻENIA OGRODU.

gdzie hodował rabarbarum. Wielu ludzi w Münsterbergu na wiadomość o tem, pod wpływem nagłego obrzydzenia zachorowało na nudności żołądka, ponieważ poprzednio spożywali rabarbarum nabyte u Denkego.

Mieszkańcy domu, w którym Denke zajmował jedną izbę, od 10 już lat czuli wydzielający się z jego izby okropny zaduch zgnilizny. Również sąsiedzi często widywali mordercę, wyhodowanego z mieszkani z garnkami, napelnionymi mięsem, myślno atoli, że to jest mięso psie lub końskie.

Między znalezionymi przedmiotami są 4 pary SZELEK, SPORZĄDZONYCH ZE SKÓRY LUDZKIEJ.

Ze skóry ludzkiej są również sznurki i powrozy, którymi morderca zwykł obwiązywać swe to- bółki.

Większą ilość kości i pokawałkowanych części zakałował Denke prawdopodobnie w pobli- żym lesie, gdzie często udawał się z napakowanym wózkim ręcznym, a skąd wracał dopiero rano.

Ludność okolicy zwraca się z ostrymi, a słusznymi zarzutami, przeciw władzom policyjnym, które przez tyle lat nie mogły się w zaczęciu Denkego dopatrzeć niczego podejrzanego. Mózg i inne organa ciała zbrodniarza przesłano dla ścisłej- szego zbadania do Wrocławia.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobrimi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale umysłowo pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16) 1 technika budowlanego, kalkulatora 2 wychowawczyni. 1 bony na przychodnią 1 korespondenta samodzielnego, języki: polski, niemiecki, angielski ew. francuski, pożądana stenografia. 1 maszynistki-stenografki ze znajomością języka niemieckiego. 1 korespondentki francuskiej z maszyną. 1 biurolistki-maszynistki 1

biurolisty, obeznanego z materiałami elektrotechnicznymi. 1 elektrotechnika-montera. 2 agentów do sprzedaży papieru na pensję i prowizję. 2 agentów do sprzedaży węgla. 2 agentów do sprzedaży pasty do obuwia. 2 agentów z branży technicznej. 1 agenta z branży farmaceutycznej 2 agentów z branży kolonialnej. 2 agentów do sprzedaży mydła i smarów. 1 agenta do biura ekspedycyjnego. 2 wojażerów branży farmaceutycznej na prowizję. 1 buchalterki-korespondentki z doskonałym niemieckim i maszyną.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65): 1 monter na telefony wewnętrzne. 2 tokarzy na armaturę 2 szwejserów. 2 kotlarzy na armaturę. 4 kotlarzy do składania dachowych konstrukcji. 1 podmaistrze murarskiego. 1 kotlarza-brygadiera 1 krawcowej. 4 maszynistek-pończoszek.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 153-27). 75 służących.

W Oddziale dla młodocianych (Rymarska 2/4, tel. 123-54): 4 gońców, 8 chłopców do pomocy fabrycznej, 4 chłopców na praktykę metalowa, 1 chłopca na praktykę do optyka, 1 dziewczyny do pomocy w fabryce, 3 dziewcząt do obsługi.

NA WYJAZD.

W Oddziale Umysłowo Pracujących. 1 nauczycielki języka niemieckiego. 5 nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami do szkół powszechnych. 1 nauczyciela łaciny do klas wyższych. 1 nauczyciela matematyki i fizyki. 3 lekarzy rejonowych i okręgowych do Sejmików. 2 lekarzy do gimnazjum. 12 lekarzy-wolnopraktykujących.

Kronika polityczna.

O POŻYCZKE AMERYKAŃSKĄ.

W ostatnich dniach premier Grabski odbył konferencję z posłem Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Pearsonem. W kołach zbliżonych do rządu utrzymują, że konferencja ta dotyczyła pożyczki 50 milj. dolarów, jaką Polska ma zaciągnąć w Stanach Zjednoczonych. Według tych samych pogłosek podpisanie pożyczki ma nastąpić dnia 5 b. m.

O TRAKTATY ZE WSCHODEM.

Naczelnik wydziału dla handlu zagranicznego w ministerjum przemysłu i handlu, p. Węclawowicz, powrócił z podróży do Konstantynopola i Sofji. W Konstantynopolu przeprowadził rokowania p. Węclawowicz z delegatami perskimi o zawarciu traktatu handlowego. W Sofji przeprowadził pertraktacje również o traktat handlowy, który w najbliższym czasie ma być podpisany.

KOMITET POLITYCZNY RADY MINISTRÓW.

Dziś odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, które poświęcone będzie sprawom polityki zagranicznej.

NIEDYSPOZYCJA PREMIERA.

Prezes Rady ministrów p. Wł. Grabski lekko zaniemógł i w ciągu dnia wczorajszego nie opuszczał mieszkania.

Wszelkie bieżące sprawy państwowe p. Premier wczoraj załatwiał w mieszkaniu.

KONWENCJA POLSKO-NIEMIECKA.

Dn. 30 grudnia podpisana została w Gdańsku konwencja polsko-niemiecka o ułatwieniach w nowym ruchu granicznym. Konwencja ta zastąpić ma dwie dotychczas obowiązujące umowy, a mianowicie: umowę o ułatwieniach w małym ruchu granicznym, podpisaną w Poznaniu 29 kwietnia 1922 r., oraz umowę o górnosłaskim pasie pogranicznym, podpisaną w Warszawie 23 lutego 1924 r. Do czasu wejścia w życie nowej konwencji, obserwowane będą przez obie strony postanowienia obu dotychczasowych. Nowa konwencja różni się dość znacznie od dotychczasowych, wprowadzając przepisy, które się okazały konieczne na zasadzie poczynionych doświadczeń.

O TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI.

W ministerjum spraw zagranicznych odbyła się wczoraj konferencja poświęcona sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

W konferencji brali udział bawiący obecnie w Warszawie posłowie polski w Berlinie p. Olszowski, p. Karłowski oraz dyrektor departamentu handlowego w ministerjum przemysłu i handlu p. Tenenbaum.

WYMIAR WARTOŚCI NA LISTACH WARTOŚCIOWYCH.

P. minister przemysłu i handlu, inż. Kiedroń, podpisał rozporządzenie, według którego wymiar wartości podanej na listach wartościowych w o- brocie zagranicznym podniesiony został do nie- przekraczalnej granicy 5.000 fr. zł., względnie równowartości w złotych polskich.

W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy służbowo poseł polski w Berlinie, p. Kazimierz Olszowski.

Dnia 2-go b. m. minister spraw wojskowych gen. Sikorski, powrócił z Zakopanego i objął urzędowanie.

Z okazji Nowego Roku 1925 odbyła się wy- miana depesz pomiędzy ministrem spraw wojskowych, gen. Sikorskim, a wybitnymi mężami stanu oraz przedstawicielami wojskowości państw za- przyjaźnionych z Polską.

TELEGRAMY

Kryzys faszyzmu we Włoszech.

Rzym, 2 stycznia (PAT.). Senat ma przyspieszyć wznowienie swych obrad. Tymczasem trwają w dalszym ciągu narady polityków. Giolitti, do którego udał się wczoraj przedstawiciel PAT oświadczył, że pomimo świąt jest tak zajęty, iż nie ma czasu na jakąkolwiek rozmowę wcześniej, niż za tydzień. Podobno odbywają się często rozmowy Orlanda z Giolittim. Orlando miał również w czasie świąt rozmawiać kilkakrotnie z Salandrá. Rozmowy te mają na celu zastanowienie się nad sposobami współdziałania, w sprawie uspokojenia wzmożonych ostatnio walk partyjnych.

MANIFEST OPOZYCJI. KONFISKATA DZIENNIKA.

Rzym, 2 stycznia (PAT.). Opozycja wydała nowy manifest, który ukazał się tylko w „Stampie” turyńskiej. Dziennik został skonfiskowany.

„Stampa” rzuciła projekt zawieszenia na jakiś czas wydawnictwa dzienników przeciwnych rządowi.

ZAKAZ WIECÓW I ZGROMADZEŃ.

Rzym, 2 stycznia (PAT.). Minister spraw wewnętrznych zabronił urządzania wszelkich wieców i zgromadzeń. Ponadto minister wysłał do Florencji specjalnego inspektora dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie wydarzeń, jakie miały tam miejsce onegdaj.

PRZED MOWĄ MUSSOLINIEGO W PARLAMENCIE.

Rzym, 2 stycznia (PAT.). Wielkie zainteresowanie wzbudza jutrzejsze posiedzenie parlamentu. Premier ma wygłosić mowę, uzasadniającą decyzje, powzięte przez ostatnią radę ministrów oraz politykę dni ostatnich. Co się dotyczy polityki, rząd ma podobno raz jeszcze złożyć zapewnienie o swym postanowieniu utrzymania pokoju (!) i ładu (!) w kraju, oraz stosowania represji do tych, którzy go zakłócają (?), szerząc niezgodę z prawdą pogłoski (?) oraz odparcia wszelkich prób akcji ulicznej bez względu na to, która strona podejmowałaby te próby.

Trudności przy tworzeniu nowego Rządu w Niemczech

Berlin, 2 stycznia (PAT.). Kanclerz Marx był wczoraj dwukrotnie przyjęty przez prezydenta Eberta, z którym omawiał kwestię kryzysu gabinetowego. Pisma komentują szeroko rokowania, rozpoczęte nieoficjalnie przez kanclerza w celu utworzenia nowego gabinetu. Większość pism przewiduje utworzenie gabinetu urzędniczego. Pewne trudności przedstawia obsadzenie 4-ch portfelów wakuujących, a mianowicie sprawiedliwości, komunikacji, spraw wewnętrznych i gospodarki krajowej. „Die Zeit”, organ Stresemanna, zaleca utworzenie gabinetu urzędniczego z udziałem nacjonalistów. „Vorwärts” widzi natomiast w gabinecie urzędniczym zakapturzony gabinet prawicowy i oświadcza, że socjal - demokraci będą zwalczać taki gabinet.

Sprawa ewakuacji strefy kolonńskiej.

NOTA KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Paryż, 2 stycznia (PAT.). Nota konferencji ambasadorów, zawiadamiająca Niemcy o nieewakuowaniu strefy kolonńskiej w dn. 10 stycznia, została przesłana na ręce ambasadorów państw sprzymierzonych w Berlinie, którzy złożą ją prawdopodobnie w najbliższy

poniedziałek ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy.

Jednocześnie przy składaniu tej noty, ambasadorowie państw sprzymierzonych poinformują rząd Rzeszy, że ich rządy zamierzają złożyć później drugą notę, a mianowicie po zbadaniu kompletnego sprawozdania międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej.

tułu odszkodowań. Odpowiednio decyzje zostały powzięte.

Kontrola wojskowa w Niemczech

Wiedeń, 2 stycznia (PAT.). „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi, że francuski generał Boye, członek międzysojuszniczej komisji kontrolnej, ma przedłożyć konferencji ambasadorów dalsze sprawozdanie, w którym ustala następujące fakty: 1) Reichswehra utrzymuje tajne biuro werbunkowe i zajmuje się tworzeniem tajnej nieregularnej armii. 2) Reichswehra przeprowadza co 3 miesiące kursy wyszkolenia po 20 tys. ochotników w każdym kursie.

kie warsztaty, gdzie człowiek pracuje, wszystkie morza, których fale prują ludzkie okręty. Ludzkość nie uniknie tego najazdu śmierci i zniszczenia, jeżeli na miejsce chaosu kapitalistycznego, podwaliny wojny, nie wprowadzi ustroju socjalistycznego, fundamentu pokoju”. (Artykuł w „Petit Republicque”, 17 listopada 1898).

Niech nikt nie wyobraża sobie, że wojna będzie krótkotrwała, i że jej wyniki zdecydują się w kilku uderzeniach piorunów i w świetle kilku błyskawic. Między walczącymi państwami nastąpią olbrzymie i długotrwałe zmagania, jak te, które widzieliśmy w Mandżurji między ludzkie burzyć się będą, nekane chorobami, nędzą, bólem, kraje spustoszy pożoga wojenna, handel będzie sparaliżowany, fabryki staną, oceany, dziś ożywione dymem niezliczonych parowców, znów opustoszeją i pogrążą się w dawnej, złośliwej ciszy.

(Mowa w Izbie Deputowanych, 20 grudnia 1911 r.).

Ze wszystkich dowodów, z wszystkich dokumentów, które mogą oświecić myśl niemiecką, wynika, że Niemcy nie tylko chcą zastosować nagły atak, ale również atak masowy. Tak, ofensywa, jak można najszybsza! Ale przy pomocy armii,

Panama w Pruskim Banku Państwa

Berlin, 2 stycznia (PAT.). Wczoraj aresztowano w Berlinie i na prowincji 11-u dyrektorów koncernu braci Barma, obejmującego szereg banków oraz firm handlowych i przemysłowych. Koncern B-ci Barma oskarżony jest o nielegalne korzystanie z wysokich kredytów pruskiego banku Państwa.

Aresztowanie posła komunistycznego

Wiedeń, 2 stycznia (PAT.). Wczoraj aresztowano tu posła komunistycznego do niemieckiego Reichstagu Katza, który przebywał w Wiedniu już od kilku dni pod fałszywym nazwiskiem.

Posiedzenie gabinetu angielskiego

Londyn, 2 stycznia (PAT.). Według „Daily Telegraphu” na posiedzeniu gabinetu, które się odbędzie w poniedziałek, Chamberlain złoży sprawozdanie ze swej podróży do Paryża, przedstawi projekt noty konferencji ambasadorów do Niemiec, wreszcie omówi sprawę niemiecko-angielskich stosunków handlowych.

Londyn, 2 stycznia (PAT.). Premier oraz większość ministrów powrócili już do Londynu i rozpoczęli intensywną pracę, w związku z wyjazdem kanclerza skarbu, Winstona Churchilla do Paryża dla wzięcia udziału w konferencji ministrów finansów państw sojuszniczych. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którym omawiane będzie stanowisko, jakie zajmie rząd angielski na konferencji paryskiej. Na posiedzeniu rady ministrów będą również rozpatrywane odpowiedzi, otrzymane od dominów na zaproszenie uczestniczenia w konferencji, mającej się odbyć w Londynie w sprawie protokołu genewskiego. Rząd kanadyjski zawiadomił rząd angielski, że będzie mu bardzo niedogodnie wysłać przedstawicieli w osobie ministrów, wobec faktu otwarcia parlamentu w Ottawie. Oświadczenie rządu kanadyjskiego stwierdza, że zapatrywania Kanady mogą być przesłane rządowi angielskiemu drogą telegraficzną.

Francja a długi międzysojusznicze

Paryż, 2 stycznia (PAT.). Agencja Havasa stwierdza, że informacje, ogłoszone w Nowym Jorku w sprawie propozycji Herriota, dotyczących konsolidacji długu francuskiego w Stanach Zjednoczonych, nie odpowiadają rzeczywistości. Nieściele są mianowicie cyfry, odnoszące się do terminu spłaty. Nota złożona w dn. 31 grudnia ub. r. na ręce ambasadora St. Zjednoczonych, zawierała zresztą jedynie propozycję, która nie miała bynajmniej żadnego charakteru urzędowego. Wzmiankowana nota była podpisana przez Clementela, a nie Herriota. Agencja Havasa zaznacza natomiast, że, jak dotychczas, chodzi tylko o rozmowy półoficjalne, nie zawierające w sobie danych do jakiegokolwiek zobowiązania stanowczego.

Po nieudalym szantażu „jednoł tego frontu” w Anglii.

Moskwa, 2 stycznia (PAT.). Radiostacja moskiewska donosi: W związku z odmową rady generalnej angielskich związków zawodowych wysłania przedstawicieli na konferencję, zwoływaną przez odłam mniejszości związków zawodowych w celu

stworzenia „jedności frontu” ruchu zawodowego, sekretarz komitetu wykonawczego odłamu mniejszości zakomunikował co następuje: „Odmowa rady generalnej w sprawie wysłania jej przedstawicieli nie jest nieoczekiwana. Zapał, wykazywany podczas pobytu w Rosji, przez członków delegacji angielskich związków zawodowych, ostygł niewzłownie po powrocie do Anglii. Robotnicy rosyjscy nie powinni być zadziwieni postępowaniem członków delegacji, gdyż do rady generalnej wchodzi niektórzy najbardziej prawicowi wodzowie angielskiego ruchu zawodowego i wszelka próba złączenia się z robotnikami rewolucyjnymi spotyka się z silnym oporem z ich stron”.

Rozwiązanie chorwackiej republikańskiej partii chłopskiej

Wiedeń, 2 stycznia (PAT.). „Neue freie Presse” donosi z Zagrzebia: Wczoraj późnym wieczorem ogłoszono tu rozporządzenie, rozwiązujące chorwacką republikańską partię chłopską. Powodem rozwiązania jest stosunek partii chorwackiej do chłopskiej międzynarodówki komunistycznej i do rewolucjonistów macedońskich. Zostały zakazane wszystkie zgromadzenia tej partii, jak również wszelkie jej publikacje, jak książki, czasopisma i t. p. Poza tem wszczęto kroki karne przeciwko wybitniejszym członkom partii, oraz skonfiskowano wszelkie dokumenty i papiery.

Białogrod, 2 stycznia (PAT.). Dziennik „Wreme” utrzymuje, że Radicz znajduje się jeszcze w Zagrzebiu.

Aresztowania w Jugosławii

Wiedeń, 2 stycznia (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Zagrzebia, że w ciągu dzisiejszego przedpołudnia aresztowano drugiego wiceprezesa partii Radicza Prodavca oraz pierwszego sekretarza partii Krjovica. Pierwszy wiceprezes partii dr. Macak nie mógł być aresztowany, gdyż jako członek głównego komitetu wyborczego jest nietykalny. U wielu członków partii dokonano rewizji.

Premier bułgarski o swej podróży.

Sofja, 2 stycznia (PAT.). Prezes rady ministrów oświadczył po powrocie do Sofji, że celem jego wizyt w Białogrodzie i Bukareszcie było wejście w bezpośredni kontakt z kołami rządowymi sąsiadów Bułgarii. Premier uważa, że cel ten został w znacznej mierze osiągnięty. W czasie narad omawiano sprawy dotyczące ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa oraz wzajemnego zaufania. Naturalnie należy jeszcze mieć cierpliwość i umieć pracować nadal w tym kierunku. Przyjęcie, jakiego premier doznał w Białogrodzie i Bukareszcie było bardzo serdeczne i dostarczyło premierowi okazji do spotkania się nie tylko z najbardziej kompetentnymi czynnikami rządu, lecz ponadto i z większością wpływowych osobistości politycznych obu krajów. W czasie wszystkich rozmów, mówił premier, mogliśmy stwierdzić, że trzy kraje nasze mają istotnie pewne interesy wspólne i że z czasem będzie można znaleźć sposób utrzymania stosunków dobrej przyjaźni, a nawet dojść do współpracy w celu utrwalenia ładu i spokoju na Bałkanach. Rozumie się samo przez się, że przedmiot narad nie narusza niczych interesów.

Burza i wylewy w Anglii.

Londyn, 2 stycznia (PAT.). Nad Anglią przeszła nowa gwałtowna burza. Tamiza wzbiera w dalszym ciągu, izolując szereg miejscowości. Komunikacja napowietrzna między Londynem i kontynentem jest nadal wstrzymana.

Paryż-Warszawa-Moskwa

Kraków, 2 stycznia (PAT.). Pisma donoszą: Wczoraj wylądował na lotnisku na Rakowicach francuski dwupłatowiec pasażerski „Candron”, na pokładzie którego znajdowało się 2 pilotów i 2 mechaników. Lotnicy francuscy bawili przed kilku dniami w Moskwie i badali tam warunki utworzenia stałej linii komunikacyjnej Paryż — Warszawa — Moskwa i z powrotem przez Kraków.

Kupujcie nalepki na bezdomnych

Wiadomości telegraficzne

— Zmarł w wieku 57 l. głośny malarz rosyjski Leon Bakst. Rozgłos jego datuje się od r. 1909, kiedy balet rosyjski wystąpił poraz pierwszy w Paryżu z dekoracjami i w kostiumach Baksta, pełnych barw, malowniczości i przepychu.

Prorocze słowa Jaurès'a o wojnie

Jan Jaures, na wiele lat przed wybuchem wielkiej wojny, w różnych okresach, wielokrotnie zabierał głos w sprawach wojskowych. Czynił to w mowach poselskich, w artykułach dziennikarskich, najobszerniej w swym głośnym dziele o organizacji armii. Dopiero w czasie wojny i po wojnie ogół francuski uświadomił sobie jak przenikliwym i głębokim znawcą armii był Jaures. Ale Jaures nadto intuicyjnie wyczuł charakter i przebieg wojny światowej w zdumiewający sposób odgadując wydarzenia późniejsze.

Oto kilka próbek:

Jeżeli wojna wybuchnie, będzie straszna i olbrzymia. Poraz pierwszy nastąpi wojna światowa, która w spony swe chwyci wszystkie kontynenty; ekspansja kapitalistyczna rozszerzyła pole walki; cała planeta zaczęła się od krwi ludzkiej. I to będzie najstraszniejszy akt oskarżenia, jaki można wytoczyć przeciw kapitalizmowi. Nad ludzkością unosi się nieustannie, z dniem każdym straszniejsze widmo wojny. W miarę, jak powiększa się horyzont ludzki, ponura chmura wojny również olbrzymieje i okrywa cieniem wszystkie pola i wszyst-

— Paryski „Journal” donosi z San Sebastian, iż jeden z górników zastrzelił dyrektora kopalni w Arnabal, poczem sam sobie życie odebrał.

— Angielskie ministerstwo awiacji postanowiło uruchomić w lecie r. b. nową linię powietrzną między Londynem i Capetownem.

— Baldwin powrócił do Londynu.

— Na morzu Bałtyckim panowała burza, która wyrzuciła poważne szkody rybakom. W okolicy Libawy przewróciła się szalupa, przyczem 5 rybaków zatonęło, a 4 zginęło.

— W Londynie zmarł znany angielski karykaturzysta polityczny, sir Francis Carruthers.

— W Konstantynopolu rząd turecki zawiesił bez podania powodu jedyną gazetę angielską, wychodzącą w Turcji, „Orient News”.

— Stan zdrowia Herriota stale się polepsza, tak, że premier będzie mógł być obecny przy otwarciu parlamentu dn. 13 b. m.

— Donoszą z Brukseli, iż stan zdrowia Theunisa, cierpiącego na ostrąrypę, poprawił się. W poniedziałek Theunis udaje się do Paryża na konferencję ministrów finansów.

Stopa podatku dochodowego.

Minist. Skarbu zarządza, aby pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzeczypospolitej był w miesiącu styczniu 1925 r. dokonywany w dotychczasowym trybie według poniższej skali.

Wysokość wypłaconego wynagrodzenia obliczona w stosunku rocznym.

Liczba	ponad	do	Stopa % podatku
w złotych.			
1	3,212.	4,282,60	2.
2	4,282,60	5,353,37	2,1
3	5,353,37	6,959,37	2,2
4	6,959,37	8,653,37	2,2
5	8,653,37	10,171,37	2,3
6	10,171,37	11,777,37	2,5
7	11,777,37	13,383,37	2,9
8	13,383,37	15,167,79	3,3
9	15,167,79	16,952,26	3,8
10	16,952,26	18,736,68	4,2
11	18,736,68	20,511,10	5.
12	20,511,10	22,305,47	5,8
13	22,305,47	23,191,79	6,7
14	23,191,79	24,563,34	7,5
15	24,563,34	25,374,12	9,2
16	25,374,12	27,658,80	10.
17	27,658,80	29,143,37	10,4
18	29,143,37	31,389	12,9
19	31,389	33,483,37	14,2
20	33,483,37	35,688,89	14,7
21	35,688,89	37,919,47	15,3
22	37,919,47	40,156,00	15,8
23	40,156,00	42,380,58	16,5
24	42,380,58	44,611,1	17,1
25	44,611,1	46,841,68	17,8
26	46,841,68	49,072,16	18,4
27	49,072,16	51,302,79	19.
28	51,302,79	53,533,37	19,6
29	53,533,37	55,763,90	20,2
30	55,763,90	58,000,00	20,9
31	58,000,00	60,236,00	21,5
32	60,236,00	62,472,00	22,3
33	62,472,00	64,708,00	23.
34	64,708,00	66,944,00	24,5
35	66,944,00	69,180,00	25,5
36	69,180,00	71,416,00	27.
37	71,416,00	73,652,00	28,5

Potrącone kwoty należy w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia wpłacić do właściwej Kasy Skarbowej.

Zaznacza się, że skala powyższa ma zastosowanie do uposażeń, wypłaconych w styczniu 1925 roku, jak również wypłaconych w grudniu r. b., ale należnych za styczeń rok 1925.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Dnia 17-go i 18-go stycznia 1925 r. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek obrad o godz. 11 rano.

Sekretarjat Generalny

C. K. W. P. P. S.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy. Zebranie O. K. R. odbędzie się w poniedziałek dn. 5 stycznia 1925 r. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Ruch zawodowy

Ze Zw. Zaw. Robotników Budowlanych. W niedzielę, 4 b. m., o godz. 11 rano tow. Krieger wygłosi w lokalu Zw. Budowlanego, Ogrodowa 12, odczyt p. t. „Kryzys gospodarczy a rola Zw. Zaw.”

Zakończono strajku w fabryce sody Solvey. W poniedziałek, 29 ub. m., odbyła się konferencja w sprawie strajku w fabryce sody „Solvey” w Borku Fałęckim. Strajk trwał trzy tygodnie. Z ramienia Związku wzięli udział tow. Czuma, Różycki, Kurowski i inni, z ramienia Inspektoratu pracy — p. Korkiewicz. Po długich pertraktacjach zgodzono się na następujące warunki: 1) podwyżka płac od grudnia, 2) niewydłużanie z powodu strajku i t. d.

Po konferencji odbyło się obrzynie zgromadzenie robotnicze w baraku, gdzie po szeregu przemówień przyjęto warunki. Wszyscy zabierający głos w dyskusji robotnicy wyrażali do organizowania się w Związku, gdyż tylko tak drogą można polepszyć swą dolę.

Związek Spożywczy. W poniedziałek, dn. 5 b. m., o godz. 6 wiecz., odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego. Proseni są o przyby-

cie tow. tow.: poseł Dobrowolski, Morawski, Stanioch, Laskowski, Walentynowicz, Śladowski, Ulman, Marks i Błuczyc.

Baczność urzędnicy prywatni! W rafinerji w Libuszu strajk urzędników trwa! Rafinerję tę należy omijać.

Ruch kult.-oświatowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretariat czynny 5—7.

Czytelnia pism. Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. podaje do wiadomości, iż czytelnia pism po dokładnem zreorganizowaniu czynna jest obecnie od 7 — 9 wiecz. codziennie. Czytelnia mieści się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, I piętro. Czytelnia jest bogato zaopatrzona w czasopisma, zarówno polskie, jak i zagraniczne. Wstęp wolny.

Koło Krajoznawcze Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6. Informacje, zapisy i sprzedaż biletów na wycieczki: wtorki, czwartki i soboty 5 — 7 popoł.

Wycieczka do Zachęty. W niedzielę, dn. 4-go stycznia, odbędzie się wycieczka do Zachęty. Wycieczkę prowadzić będzie art.-malarz, prof. Zygmunt Badowski. Zbiórka punktualnie o 10,30 przed Zachętą. Bilety w cenie 90 gr., dla członków T. U. R. 80 gr., nabywać można w Kole Krajoznawczem.

Zebranie Koła Krajoznawczego. W sobotę, dn. 3 stycznia o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu T. U. R. II-e zebranie Koła Krajoznawczego, na którym prof. Badowski wygłosi referat p. t. „Znaczenie sztuki w życiu publicznym”. Wstęp dla członków i gości.

Najtańszy Teatr w Warszawie

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego.

Dziś „Skalmierzanki”.

Głosy czytelników.

Jak postąpił ksiądz Ryniewicz z mieszkankami przytułiska pod wezwaniem Franciszka Serafickiego.

W 1913 roku ksiądz Ryniewicz nawoływał z kazałniczy by kobiety starsze i samotne, chcąc mieć spokój i przytułek na starość, aż do śmierci, składały pieniądze na kupno domu w pobliżu kaplicy; mówił przytem, że która złoży 660 rb. będzie miała oddzielny pokój, za 330 rb. mieszkać będzie w dwuosobowym pokoju, za 220 rb. w pokoju na 3 osoby; ażeby nie płacić podatków rządowych — przypisze się domek do kościoła.

Propozycja księdza Ryniewicza zyskała uznanie i zgłosiliśmy się w ilości przeszło 60, kobiety samotne, służące, licząc, że będziemy miały własny kąt do śmierci. Ciężką pracą zarobione oszczędności oddaliśmy na kupno domu księdzu Ryniewiczowi, który jednak pokwitowania nam nie dał, na żądanie kwitu, odpowiadał jednym: „na co kwit — macie dom”; innym: wpisane jest wszystko do ksiągki sznurowej; a jeszcze innym — wskazując na ukrzyżowanego Chrystusa, powiedział: „ten Chrystus jest świadkiem”.

Musimy tu jeszcze dodać, że z pozwoleniem magistratu, dwukrotnie urządzona była kwesta na przytułek.

W 1914 roku przytułek został założony. Nie było wtedy jeszcze kościoła, ani parafji, tylko kaplica; dopiero w 1915 r. zaczęto budować kościół a w 1919 r. otworzono parafję — wtedy ksiądz Ryniewicz, wbrew naszej woli, zabrał 7 pokoiów z naszego domu dla wikarego i służby kościelnej.

W 1922 r. ksiądz Ryniewicz żądał od nas dopłaty, mimo, że nie było dawniej mowy o dopłacie i dom był już kupiony, a na uwagę jednej z kobiet Rozalii Czekały, że jeśli ksiądz żąda dopłaty, to niech da na to dowód, bo na całym świecie jest taki zwyczaj, że kto bierze pieniądze — to daje pokwitowanie, ksiądz uderzył pięścią w stół ze słowami: „ścierwo babo milcz”.

Ksiądz Ryniewicz żądał od nas, kobiet wickowych, byśmy co noc dyżurowały, bo obawiał się bandytów, nakazywał z ambony, byśmy przenosiły zimną kamienie i śmiecie workami i t. p.; tupał nogami, stojąc przy ołtarzu i mówił że będzie tym babom w rozmaity sposób dekuczał, bo to są bolszewiczki, socjalistki.

Wyjeżdżając do Ameryki zapowiedział swoim braciom, aby jak wróci — ani jednej baby już nie było.

W jakiś czas po powrocie z Ameryki dnia 1 czerwca 1924 r. ksiądz Ryniewicz wezwał policjanta, kilku świadków, oraz nas wszystkie; wymówił nam mieszkanie mówiąc że pieniądze, któreśmy złożyły, nie są na dożywotnie mieszkanie tylko jako jakaś gwarancja, o której nigdy przedtem nie było mowy — i kazał nam się wyprowadzić w przeciągu 7 dni.

W sprawie powyższej składałyśmy 4 podania do Konsystorza, ale bezskutecznie. Musimy tu jeszcze nadmienić, że ksiądz szkuluje nas również stale z ambony.

W dniu 8 czerwca 1924 r. ksiądz Ryniewicz utworzył komisję, w skład której wszedł on sam, brat jego, student medycyny, diakon kościelny, policjant i architekt, który buduje kościół — i na jutro zaczęto podkopywać fundament pod domem, gdzie mieści się przytułek, a gdy kilka kobiet

Na raty!

Wykwintne okrycia damskie, kostjomy i ubiory męskie

nabyć można tylko w Pierwszorzędnej Pracowni

p. f. „Okryćepol” Marjańska 9 m. 5, tel. 257-03, w bramie II piętro. Wł. H. BRUKOWICZ

Na najdogodniejszych warunkach
Zaliczka według możności płatniczej klienta.
Spłaty długoterminowe.

Na Raty

Suknie balowe
Kostjomy
Palta

B. Chęciński

Poznańska 21. Tel. 139-86.



Dziś uroczyste

OTWARCIE

Pocz. 6. Ost. 10.

WYSPA

ZATOPIONYCH OKRĘTÓW

Lux—Westi—Pathé.

NEO-POSPATYNA

Dr. K. WENDY

jest uznana za najlepszą odżywkę dla dzieci, starców i rekonwalescentów
Żądać wszędzie.

Apteka, Warszawa, Krak. Przedm. 45.

Dr. JAN AŁAPIN

Królewska 31, tel. 49-44. Ch. skórn.

ne, wener. płciowe, (Niemiec). Do 1 pp. 5—8 w.

Jest do nabycia w CKW PPS. artystyczny portret tow. sen. Bolesława Limanowskiego. Cena portretu 2 złote, 50 groszy.

KRONIKA

Zgon Zygmunta Kowalewskiego. Wczoraj zmarł w Warszawie prezes sądu okręgowego w Warszawie, Zygmunt Kowalewski, b. prezes sądu okręgowego w Kielcach.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 4,2, najniższa — 0,4.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy Polski pochmurno, odwilż, opady, silne wiatry z południowego zachodu; na południu chmurno, opadów mało, w nocy przymrozki, wiatry słabsze.

Przedłożenie wystawy w Rajszu. Wystawa projektów architektonicznych na budowę gmachu Muzeum Narodowego, mieszcząca się w 3-ch salach przy ul. magistratu na pl. Teatralnym, będzie otwarta do 6 stycznia włącznie. Wystawa jest bezpłatna i może być zwiedzana w dni powszednie od godz. 12 do 3 i od 5 do 7 wiecz., w niedzielę zaś i w środę od 11 do 3 popoł.

Kursy dla palaczy kotłowych. Stowarzyszenie Dozoru Kotłow Urządza w Warszawie kursy dla palaczy kotłowych. Wykłady trwać będą 2 tygodnie po 2 godziny co wieczór.

W niedzielę, dn. 25 b. m., słuchacze zostaną poddani egzaminowi przy kotle ze znajomości przesłuchanych przedmiotów, i tym, którzy wykażą dostateczną znajomość przedmiotu, zostanie wydane odpowiednie świadectwo. Należy nadmienić, że od 1 stycznia 1926 r., stosownie do rozporządzenia Min. Przem. i Handlu, do obsługi kotłowych parowych dopuszczeni zostaną tylko tacy palacze, którzy wykażą się świadectwem ze złożonego egzaminu na palacza kotłowego. Zgłaszać się można codziennie od godz. 8½ do 3½ (z wyjątkiem świąt) wyłącznie do Biura Okręgowego Stowarzyszenia przy ul. Nowy Świat 34, m. 12, tel. 25-04.

Oplata za cały kurs wynosi 20 zł. Palacze wykwalifikowani, którzy chwilowo są bez zajęcia, mogą być zwalniani od opłaty całkowicie, lub częściowo.

Wykłady odbywać się będą w szkole im. Konarskiego, przy ul. Leszno 72, codziennie od godz. 7 do 9 wiecz.

Mleko dla dzieci. Na skutek wyrażanych wielokrotnie przez Radę Miejską życzeń, by administracja miejskiego gospodarstwa rolnego i leśnego, tak zwany „Agri”, rozwinęła dział gospodarki mlecznej i zmobilizowała dostawę higienicznego mleka dla działów Warszawy, kierownicy „Agri” przystąpili już do realizacji tego ważnego dla stolicy projektu.

Od poniedziałku „Agri” wypuszcza do sprzedaży na 2-ch stacjach mlecznych (Leszno 86 i Kra-

Baczewskiego

nalewki na owocach:

- Dereniówka
- Jarzębiak (wytrawny)
- Jarzębinka
- Morelowka
- Orzechówka
- Pomarańczowa (niesl.)
- Tarniówka
- Wiśniowa (niesłodzona)

Teoś Lewenfisz

syn Feliksa i Anny z Felsów

Przebieg 7 klasy Gimn. Zw. Zaw. Naucz. Polsk. Szk. Śt.

Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w Monachjum dnia 30 grudnia przeżywszy lat 17.

O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia

Za duszę ś. p.

Antoniego Gąsiorowskiego

odprawioną będzie msza św. w kościele św. Aleksandra w niedzielę 4-go stycznia 1925 r. o godz. 11-ej rano, na którą zapraszają krewnych i znajomych

Rodzice.

kowskie Przedm. 7 mieszk. 17) specjalne mleko dla dzieci sterylizowane, zawierające 3,5% tłuszczu. Narazie stacje mleczne będą miały do dyspozycji kilka tysięcy buteleczek dziennie (każda po 200 gramów), w miarę zaś wzrostu zapotrzebowania „Agrim” rozwinięte dział mleczny do takich rozmiarów, by zapewnić ludności wszystkich dzielnic nabywanie higienicznego mleka dla dzieci.

Nagroda m. Warszawy na Salonie Warsz. Tow. Artystycznego. Zaproszona przez Zarząd Warsz. Tow. Artystycznego Komisja w składzie dyrektora departamentu sztuki, p. Jana Skotnickiego, prof. M. Tretera, prof. Pruszkowskiego, art. rzeźbiarza i radcy miejskiego, gen. Bylewskiego, przedstawiciela Związku Zaw. Art. Malarzy, K. Strzeżnińskiego i prezesa Warsz. Tow. Art., H. Szczygińskiego, wobec szeregu wyborowych dzieł nadesłanych na Salon Warsz. Tow. Art., uznała za konieczne rozdzielić nagrody i przyznała trzy nagrody równorzędne. Laureatami zostali p.p.: Henryk Grombecki za obraz p. t. „Anastazja”, Lucyńska-Szymanowska za portret dr. S. i prof. Krak. Akademii, Wojciech Weiss, za obraz p. t. „Helenka”.

Zamknięcie Salonu Dorocznego Warsz. Tow. Artystycznego. Przedwczorajszym rautem artysty plastycy, bojkotujący z takim powodzeniem obecny Komitet Zachęty, zamknęli swój świetny Salon Doroczny. Miare powodzenia Salonu poza głosami uznania na łamach prasy, świadczy fakt rozprzedaż większej ilości prac nadesłanych przez artystów całej Polski.

Z Koła Esperantystów „Progreso”. W niedzielę, dn. 4 b. m., o godz. 5 popoł. w lokalu Zw. Prac. Handlowych i Biurowych (Zielna 25) odbędzie się inauguracyjne otwarcie 2-go kursu języka esperanto. Niezależnie od kursu tego, który poprowadzi p. Koss, kurs pierwszy będzie kontynuował pod kierownictwem p. Bronsteina rozpoczętą pracę. Zapisy na kursy uskutecznią kancelaria Związku.

W sprawie remuneracji dla urzędników miejskich. Prezydent m. Warszawy zwrócił się z pytaniem do Prezydium Rady Ministrów w sprawie systemu wypłacania dorocznej remuneracji przez urzędy państwowe. Prezydium Rady Ministrów odpowiedziało, że remunerację wypłaca się w ilości 5% rocznych wydatków personalnych i że suma ta rozdawana jest według wyboru najlepszemu pracownikowi.

Podziękowanie. Zarząd Okręgowego Koła Warszawskiego Związku Inwalidów Wojennych Rplitej Polskiej drogą prasy wyraża serdeczne podziękowanie Dyrekcji Tramwajów Miejskich za przychylne traktowanie spraw inwalidzkich i zaofiarowanie ciężko okaleczonym inwalidom bezpłatnych oraz ulgowych biletów tramwajowych.

ZEBRANIA I ODCZYT.

Zjazd Związku Nauczycieli Szkół Średnich. Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zawiadamia, iż obrady Dorocznego VI-go Zjazdu Delegatów Związku odbędą się w niedzielę i poniedziałek 4 i 5 b. m. ewentualnie też we wtorek, dn. 6 b. m. Otwarcie Zjazdu nastąpi w niedzielę o godz. 10½ w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31. Na porządku obrad w dniu pierwszym: sprawozdanie z działalności Zarządu i z gimnazjów związkowych. W dniu drugim rano referat członka Zarządu, Głównego tow. sen. St. Kopiczkiego w sprawie polityki oświatowej Seimu oraz referaty w sprawach nauczycielskich szkół państwowych, w sprawie Ustawy Emerytalnej dla nauczycieli szkół prywatnych oraz norm płac na rok przyszły. Delegaci winni okazać swe legitymacje przy wejściu na salę; tamże mogą otrzymać karty wstępu goście.

ZABAWY.

Bal akademicki. W niedzielę, 24 b. m., w Re-sursie Obywatelskiej odbędzie się bal, organizowany przez Bratnią Pomoc Studentów Uniwersytetu

Warszawskiego, na rzecz niezamożnych studentów. Bilety w Bratniej Pomocy (Krak. Przedm. 26) od 1 — 2 lub u gospodarzy i gospodyń.

Czarna Kawa. Tradycyjną kawą czarną rozpoczyna w niedzielę, dn. 4 b. m., Warsz. Tow. Artystyczne (Trębacka 10) rok 1925. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

WYPADKI.

Z braku pracy. W mieszkaniu rodziców swych przy ul. Marszałkowskiej Nr. 20 usiłował pozba-wić się życia za pomocą wystrzału z rewolweru systemu „Bulldog” Jerzy Wöhelm. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową klatki piersio-wej i przewiózł desperata do szpitala Dz. Jezus. Przyczyna targnięcia się na życie — rozpacz z po-wodu braku pracy.

Pożary. W domu Nr. 39 przy ul. Gęsiej w piekarni, należącej do Dawida Iglowicza, od sil-nie rozpalonego pieca, zapaliły się sadze w komi-nie. Pogotowie I oddziału straży niebezpieczeń-stwo usunęło.

— W domku drewnianym przy ul. Siedlec-kiej Nr. 1, w mieszkaniu Filipiny Polkowskiej wy-nikł pożar. Praski oddział straży ogniowej pożar ugasił, wyrabując część poddasza i dachu. Straty wynoszą 2000 zł.

Odbicie aresztanta. Gdy posterunkowy, Ed-ward Cichowski, prowadził w Jabłonie aresztan-ta, Franciszka Łubina, do aresztu, zastąpili mu drogę dwaj napastnicy, którzy pobili posterunko-wego Cichowskiego, odbili aresztanta Łubina i ra-zem z nim zbiegli. Policja odszukała aresztanta oraz braci Jana i Edwarda Gójskich, którzy od-bili Łubina. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Kradzież dolarów. Po oderwaniu skobla i wy-lamaniu drzwi dostali się złodzieje do mieszkania Mikołaja Gajderowicza przy ul. Leszno Nr. 61 i skradli 200 dolarów amerykańskich, 350 zł. oraz ubrania i bieliznę damską i męską na ogólną su-mę 3000 zł.

Śmiertelny upadek. W domu Nr. 13 przy ulicy Brackiej w mieszkaniu p. Joachima Bar-toszewicza, senatora, służąca jego, Anna Kopero-wa, idąc po drabinie na t. zw. „pawłacz” potknęła się i upadła z wysokości kilku metrów na kamienną posadzkę. Wskutek upadku Koperowa zła-mała kilka żeber i potknęła się ogólnie. Po prze-wiezieniu do szpitala Dz. Jezus, Koperowa zmarła.

Krwawa bójką przy zlewie. W domu Nr. 5 przy ul. Hortensja w suterynie jest w korytarzu wspólny zlew dla sześciu lokatorów i tylny sublo-katorów. Ponieważ zlew często jest zanieczyszczony, przeto między lokatorami wynikają często sprzeczki, kończące się bójkami. Wczoraj loka-torka Apolonia Moskwa, posługaczka, po oczysz-czeniu zapchanego zlewu, obrzuciła gradem obel-żywych słów sąsiadkę, Wincentynę Przybyłowską, żonę szklarza. Gdy ostatnia nie chciała być dłużna, również powiedziała kilka epitetów pod adresem Moskwy, wtedy oburzona Moskwa, u-zbroiwszy się w wałek do tłuczenia ziemniaków, rzuciła się na Przybyłowską, zadając kilka ciosów w czoło. Gdy raniona wpadła do mieszkania, Moskwa ugodziła wałkiem siostrę Przybyłowskiej, Bronisławę Jaworską, zadając jej cios między o-czy. Pomocy ranionym siostrom udzielił lekarz Pogotowia. Narzędzie zbrodnictwa czynu ode-brano Moskwie, pociągając ją do odpowiedzial-ności.

Z sądów.

Sprawa redaktora „Expressu Porannego”. Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym stanął p. Jerzy Plewiński, oskarżony o to, że będąc redak-

torem „Expressu Porannego”, podał szczegóły roz-prawy sądowej z oskarżenia go przez p. Zofię Sa-dowską o zniesławienie w druku, która to rozpra-wa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd uznał, że p. Plewiński winien jest umiesz-czenia oszczerzej wzmianki i skazał go na 200 zł grzywny, zatwierdzając wyrok Sądu Okręgowego.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Aida”. Jutro popoł. „Jaś i Małgosia” i balet „Zaczarowany flet”; wieczorem „Carmen”. W poniedziałek „Faust”.

Teatr Narodowy. Dziś „Don Juan”. W nie-dzielę popoł. „Grube ryby”.

Teatr Letni. Codziennie „Zmartwienia p. Ha-melbeina”.

Jutro o 4 popoł. „Pan naczelnik”. W nocy z poniedziałku na wtorek (Trzech Króli) powtórzony będzie program sylwestrowy; początek o 12-ej.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Skal-mierzanki”. Jutro o 3½ popoł. „Opowieść zimo-wa”.

Teatr Polski. Codziennie „Odrodzenie”. W próbach „W sieci” J. A. Kisielewskiego.

Teatr Mały. Codziennie „Pan swego serca”. Rozpoczęto próby z komedji L. Pirandella „Igrasz-ki ról”.

Teatr Nowości. Dziś premiera „Księżniczki w masce” W. Kołło.

Teatr im. Fredry. Dziś „Wampiry”. Dochód przeznaczony na rzecz niezamożnych uczniów Kur-sów maturalnych J. Czartoryskiego.

Teatr Praski. Dziś „Krakowskie zuchy”. Ju-tro o 1-ej popoł. poranek, składający się z części koncertowej i 2-ch jednoaktówek; o godz. 4 popoł. „Rzeź Pragi”; o 8 wiecz. „Krakowskie zuchy”.

Teatr Popularny. Dziś „Nad przepaścią”.

Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. Dnia 6 b. m. o godz. 12-ej w popoł. w sali Konserwatorium (Okół-niki) „Polska Kapela Ludowa” pod dyr. St. Kazuro powtórzy koncert kolend, który doznał ogromnego powodzenia. W koncercie udział bierze p. Irena Felix. Bilety w cenie od 1 do 2 złotych do naby-cia w księgarniach: „Gebethner i Wolff”, ul. Sien-

kiewicza Nr. 9, „Arcta”, Nowy Świat 35, i „Chodo-wieckiego”, Krak. Przedm. Nr. 9.

Z Filharmonji. W niedzielę poranek złożony z utworów Schuberta i Schumanna. Program wy-pelni orkiestra pod dyrykcją p. Ozimskiego, p. Janina Paszkowska (śpiew), oraz kwintet złożony z p.p.: Nowackiej - fliskiej (fortepian), Ozimskie-go (skrzypce), Kmiecica (altówka), Budkiewicza (wiolonczela) i Wincentego Słowińskiego (kontra-bas).

W niedzielę na popołudniowym koncercie sym-fonicznym wystąpi pianista, prof. Wiktor Łabuński i wykona koncert Glazunowa. Orkiestra pod dy-rekcją G. Fitelberga odegra: Korsakowa „Kaprys hiszpański”, Debussy’ego Nokturny, Glucka Suite baletową i Gretzy’ego fragmenty z Suity.

CIĄNIENIE WYGRANYCH PREMII DOLAROWEJ.

Wczoraj odbyło się ciągnięcie premijowej po-zyczki dolarowej.

Główna wygrana w sumie 40,000 dol. padła na Nr. 080,898. Numer ten nie został sprzedany

8,000 dolarów wygrał Nr. 454,514.

3,000 dolarów wygrał Nr. 833,112.

Po 1,000 dolarów N-ry: 052,666 086,278 127,856 298,715 323,324 503,691 616,887 634,687 677,775 i 799,546

Po 100 dolarów N-ry: 045,151, 046,161 067,022

112,978 113,169 113,350 163,890 183,806 182,301

191,275 218,599 235,418 284,923 289,786 295,274

301,830 348,263 351,224 445,449 469,724 507,754

554,809 563,880 595,972 630,597 685,175 729,272

749,600 773,413 806,811 839,736 913,576 937,449

953,152 974,463 974,992 975,261 978,504 983,229

999,065.

Odpowiedzi Redakcji.

Autora listu o gwiazdce w firmie Fuchs pro-simy o przesłanie nazwiska i adresu dla wiadomo-sci Redakcji, gdyż anonimowego listu umieścić nie możemy.

Nadzwyczajna Okazja!!!

Darmo prawie polecamy:

Bluzki wełniane	Zł. 4.—	Koszulki ciepłe	Zł. 4.50
Spódnice	„ 4.—	Kalesony	„ 4.50
Suknie	„ 6.50	Koszule m. zef.	„ 4.50
Śwetry	„ 5.—	Koldry	„ 5.—
Swetry	„ 6.—	Prześcieradła	„ 4.50
Chustki ciepłe	„ 6.—	Ręczniki	„ 1.50
Koszule strojne	„ 3.50	Surówka metr.	„ 1.10
Majtki	„ 3.50	Madapolam	„ 1.30

B-cia Zander, Marszałkowska 88

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!

na warunkach według możności płatniczej klienta

wykwintne

OKRYCIA DAMSKIE oraz **UBIORY MĘSKIE** poleca **MARKUS Karmelicka 17, m. 8** w bramie, i piętro

Fotografja ze Zjazdu Samorządowego, jest do nabycia w Administracji „Robotnika” po 4 zł. sztuka.

DRUKARNIA „ROBOTNIK”

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES

DRUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE.

CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

FOTOGRAFUJĄCIE SIĘ

„Leonara”

21 Nowy Świat 21

6 fotogr. ret. od Zł. 1.50

12 „Portrety” 2.00

wykwintnie wykonane

MEBLE

używane w wielkim wy-borze polecamy tanio,

zyskując ratami.

SOLNA 18 m. 4.

Dr. M. Altfeld Zielna 12-2.

Choroby wener., skóry, pętlowe niemoc od 11-1 r. i od 5-8 w.

Na raty bez zaliczki Zegary

ścienne, budziki, zegarki, obrącz-ki ślubne, kolczyki i pierścionki. Przyjmuje reperacje tanio dobrze Zegarmistrz GUTMACHER, Smocza 21, mieszk. 23.

OGŁOSZENIA DRUGIE.

Futra męskie na opasach, li-sach, barankach, kożusz-ki kryte, kurtki, palta zimowe, jesienne, garnitury marynarkowe, smokingowe, zakielowe spodnie sztuczkowe, sportowe, wszystko o 30% taniej za gotówkę i na raty. Granke i S-ka, Chmielna 48 sklep. Firma Chrzęstlańska.

Gotówka-Ratami. Futra, palta zimowe, jesienne, kurtki na barankach, garnitury, smokingi, zakielty, spo-dnie sztuczkowe, sportowe, bur-ki podróżne wyprzedzamy niżej cen kosztu. Przyjmujemy zamó-wienia z własnych i powierzo-nych materiałów. Wytwórnia u-biorów Męskich Słowski i Ma-jewski Chmielna 49, 2 p. front tel. 242-93.

MASYNY do szycia najnow-szych systemów po-leca: Technostat, Warszawa, pl. Grzybowski 10, w podwórzu na lewo, tel. 130-67

MASYNY do szycia „Kaspryce-kiego”. Hurlowo—De-talicznie—Raty. Warszawa, Mar-szałkowska 153. Zamawiać mo-żna listownie.

Krzesła 7 zł., etażerki 16 zł. Sto-lik dwójkowy 15 zł., wy-cieraczki debowe 6 zł., gzymsy, wieszaki, drabinki pokojowe i sklepowe, taborety do planin, biurka damskie, fotele, otomany, kozetki, szafy, bieliźniarki, sy-pialnie, stołowe, salony, zbywa-gotówka i ratami przedsiębior-stwo Luśniaka Mokotowska 44.

Otomany pluszowe i dy-80 zio-wanowe od 80 tych robota najsolidniejsza z gwaranc-ją długoletnią i na dobrych wa-runkach. Zakład tapicerski S-to Krzyska 46 róg Marszałkowskiej w podwórzu.

Stołarskie, oprawki do Sroby pilek, dychta Mokotow-ska 44

ŁÓŻKA niko-ŁÓŻKA we MATERACE róż-kołdry wawone RAY i za go-KOŁDRY na RAY i tówkę skład poscieli z Halbersztadt GRANICZNA 2.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.